Nr. 196. We Lwowie, Niedziela dnia 28. Sierpnia 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr.
Francji . . . . | 50 cnt.
Belgji i Szwajcarji . . . |
Włoch, Turcji i księstw Naddn. |
Serbii . . . . |

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc wrzesień:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d 27. sierpnia

(Opodatkowanie rzemiosł w Galicji. — Symptomata przygotowującego się krachu. — Z przedlitawskiej sesji sejmowej. — Program autonomistów górno-austrjackich. — Objazd bana kroackiego po Pogranicznu. — Geneza okólnika Tiszy przeciw agitacjom moskiewskim. — Jaką odprawę dał centralistom organ Tiszy.)

Na podstawie nadzwyczajnie pracowitego, z umiejętną dokładnością traktowanego referatu starszego komisarza krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie dr. Wincentego Kraińskiego (bratanka pana Maurycego Kraińskiego) obradowała przedwczoraj sekcja III. ankiety rękodzielniczej nad sprawą opodatkowania klas przemysłowych.

Obszerna rozprawa, jaka wywiązała się nad memorjałem dr. Kraińskiego, doprowadziła do sformułowania następujących poglądów na ten przedmiot:

Zdaniem komisji, zażalenia, jakie mogą być podnoszone w kwestji opodatkowania przemysłu, nie tyle mogą odnosić się do bezwzględnej wysokości podatków zarobkowego i dochodowego, jak raczej do sposobu postępowania organów wymiarowych. Akt wymierzania wysokości podatków powierzony jest obecnie urzędnikom z najniższemi kwalifikacjami umysłowemi, którzy działają pod grozą zakwestjonowania ich obliczeń przez kontrolę rachunkową, co pociąga dla nich niemiły obowiązek dopłacania z własnej kieszeni znalezionych różnic na niekorzyść fiskusa, jeżli tak zdarzy się, iż od strony opodatkowanej dopłaty ściągnąć nie można.

Inspektorowie podatkowi przy starostwach, te . . . . przemysłu, którzy przez swoje polowania na „nowe przedmioty podatkowe“ w przerażający sposób ze wsi i z miasteczek wypłaszają warsztaty, bardzo wiele przyczyniają się także do niesprawiedliwego rozkładu podatku zarobkowego i dochodowego. Wbrew obowiązującym przepisom okładają inspektorowie podatkowi podatkiem uboczne zajęcia przemysłowe, prowadzone w wolnych chwilach, przy innych zajęciach głównych; gdy istnieje znów bardzo wielka liczba takich osób, które prowadzą olbrzymie przedsiębiorstwa, a są albo całkiem wolne od podatków, albo też opłacają go w najniższej kategorji. Obecni na posiedzeniu członkowie Izby handlowej pp. Miączyński i Markiewicz opowiadali pomiędzy innemi fakt, że np. w Tarnowie ma istnieć pewien handlarz, trudniący się wysyłką jaj kurzych za granicę. Ma on mieć miesięcznie do 8—900.000 złr. obrotu w tym interesie, rocznie zatem do dziesięciu miljonów złr., a płacił wszystkiego 8 złr. 40 ct. rocznego podatku!

Instytucja t. zw. „mężów zaufania“, używanych czasem przez administrację podatkową do informacji o sile podatkowej pewnych przedsiębiorstw, wedle jednomyślnej opinii komisji koniecznie wymaga reformy. Ankieta domaga się, ażeby mężowie zaufania nie byli tak jak dotychczas na wyrywki i pojedyńczo przesłuchiwani przez urzędników podatkowych, co do pewnego stopnia ma w sobie coś upakarzającego dla nich, i w rezultacie wcale niedopomaga do równego i sprawiedliwego rozkładu ciężarów podatkowych, lecz żeby wydaną została albo osobna nowella w drodze ustawodawczej, albo też w drodze rozporządzeń, aby zaprowadzone zostało jawne i gremialne szacowanie dochodu z przedsiębiorstw przemysłowych przez mężów zaufania, ze stanu przemysłowego do współudziału w akcie wymiaru podatku zarobkowego i dochodowego powoływanych.

Dalej domaga się ankieta rewizji przepisów, wedle których obliczany bywa dochód do wymiaru podatku opartym na zasadzie ustawy kwietniowej z r. 1873 spółkom przemysłowym. Dotychczas bowiem bywa im podatek wymierzany w tak drakoniczny sposób, że to istotnie czyni niemal niemożliwym silniejszy ich rozwój.

W końcu uznano za pożądane wydanie popularnie ułożonego zbiorku przepisów i rozporządzeń, tyczących się postępowania przy wymiarze podatków zarobkowego i dochodowego, ażeby ułatwić ludności rzemieślniczej obronę w wypadkach mylnego stosowania tych przepisów przez podrzędne organa podatkowe.

W ogólności główne złe spoczywa w kwestji opodatkowania przemysłu w niewłaściwem urządzeniu pierwotnego wymiaru tego rodzaju podatków, i w tym względzie potrzeba reformy jest wedle powszechnej opinii osób, znających te stosunki, tak nagląco potrzebną, iż zmian w tym kierunku domagać się wypada jak najprędzej.

Nie wiemy, czy Wydział krajowy wyda sprawozdanie o wyniku obrad ankiety rękodzielniczej, co w każdym razie byłoby nader pożądanem, jako punkt wyjścia do dalszych rozpraw nad licznemi, a nieraz bardzo zawikłanemi sprawami, w obradach tych z lekka dotkniętemi. Czy jednak wydrukowane będzie takie sprawozdanie ogólne lub nie, to na każdy sposób elaborat dr. Kraińskiego powinien być jakimś sposobem podany do powszechnej wiadomości, albo przynajmniej do wiadomości zajmujących się sprawami podatkowemi posłów i władz kompetentnych.

* * *

Wśród panującej ciszy na polu politycznem zaczynają się gromadzić czynniki burzy na innem polu, pokrewnem z polityką, a przynajmniej służącem jej zawsze za podstawę. Mamy na myśli pojawiające się od kilku dni na widnokręgu finansowym symptomata gotującego się wielkiego giełdowego krachu.

Ostatecznie rzecz biorąc, przypuszczać wypada, że Galicję w dzisiejszych warunkach może krach giełdowy obchodzić jeno ze stanowiska teoretycznego, jako bądź cobądź zawsze ciekawy objaw finansowego życia narodów. Jesteśmy tak biedni, tak ubodzy, że już zubożeć nie możemy, choćby nie wiedzieć jaką degrengoladę odbyły wszystkie istniejące na kuli ziemskiej państwowe i niepaństwowe walory. Nie posiadamy ich wcale lub prawie wcale, więc ze stanowiska praktycznego nie dotykają nas ich fluktuacje. Nie zaboli więc nas kieszeń, choćby krach nastąpił, a serce tem mniej, boć przecie wiadomo, że i najlepsi ludzie uczuwają zawsze odrobinę radości, gdy nieszczęście spotyka ich przyjaciół. Nasi zatem przyjaciele — żydzi — nie wezmą nam za złe, że będąc ludźmi, posiadamy także tę ułomną stronę natury ludzkiej.

A ponieważ przygotowujący się krach obchodzi nas tylko ze stanowiska teoretycznego, więc też tylko teoretycznie pomówimy o symptomatach, zapowiadających jego wybuch. Szczegółami nie będziemy nudzili czytelników. Nie będziemy więc wyprowadzali głębokich finansowych kombinacyj na ten np. temat, że pomimo bardzo pomyślnego urodzaju w Austrji, papierowa renta austrjacka zamiast iść — jak natura rzeczy nakazuje — w górę i naprzód eskontować przyszły pomyślny dopływ podatków, spada systematycznie, i w ciągu ostatnich kilku dni obniżyła się z 78 na 76 z ułamkiem; albo np. że lepszej opinii używająca od austrjackiej, pięcioprocentowa renta francuska zniżyła się z 119 fr. na 117 z ułamkiem; lub wreszcie że najlepszej opinii używające trzyprocentowe konsole angielskie, które do niedawna stały wyżej *pari*, a które pospolicie podlegają nieskończenie małym fluktuacjom, spadły teraz poniżej 100. Są to symptomata wprawdzie bardzo ważne, bo fluktuacje takich papierów jak renty, mają zawsze ogólny charakter, nie warunkują się lokalnemi spekulacjami, i uważane są jako giełdowe *signa temporis*.

Ale ten spadek rent europejskich może nie być dla naszych czytelników tak ważnem znamieniem jak np. ta okoliczność, że bank londyński, podnosząc systematycznie stopę eskontu, doszedł już do tego, że od przedwczoraj pobiera 4 prct. podczas gdy niedawno jeszcze brał $1^1/_2$ do 2 prct., Galicja obdłużona, jak wiadomo, po uszy, doniosłość tego faktu potrafi intuicyjnie odczuć i ocenić. Oznacza to bowiem, że pieniądz zdrożał na rynku angielskim, i że bank londyński, którego rezerwa metalowa opadła do maluczkiej sumy 13 mil. funtów, obawia się kompletnego zdemontowania. Za przykładem banku angielskiego poszedł bank francuski i podniósł swój eskont do tej samej wysokości. Lada dzień zrobi to samo bank berliński, a wtedy — wtedy na giełdzie wiedeńskiej nastąpi jeneralny lament, śpiewany z charakterystycznem tremolowaniem żydowskiem.

Gdzież jest przyczyna tego gotującego się krachu? — zapyta czytelnik. Wszak sytuacja polityczna jest na wskróś spokojna, najbystrzejszy badacz, najbardziej usposobiony pesymistycznie, nie dostrzeże nigdzie symptomatów wojny.

To wszystko prawda, ale bo też nie wojenne pobudki wywołały ten fatalny nastrój rynków pieniężnych. Złożyło się na to mnóstwo czynników: jedne istniejące już oddawna, jak np. zaprowadzenie waluty jeno złotej, a zdemonetyzowanie srebra; inne nowszej daty, jak np. wywóz złota do Ameryki za zeszłoroczne zboże lub gorączka gründerska, która w tym roku panowała we Francji i w Anglii, i potworzyła tysiące fikcyjnych walorów; inne wreszcie najnowszej daty, jak np. złota pożyczka włoska, która wartość tego kruszcu do reszty w górę wyśrubowała.

Czy dojdzie rzeczywiście do krachu — przewidzieć tego nie możemy. Uważaliśmy jednak za potrzebne zwrócić uwagę naszych czytelników na pojawiające się jego symptomata. Być może, że rządy pospieszą giełdom z pomocą, aby zapobiedz katastrofie, która w każdym razie wielce jest niebezpieczną: a być także może, że gdy wiele nianiek zacznie niańczyć to nerwowe dziecię, postrada ono i nos i uszy. Dobrze więc ten zrobi, kto jeżeli ma co do stracenia, zabezpieczy się wprzódy, aby go nieprzygotowanym nie zastał sądny dzień 31. sierpnia.

* * *

Jeden z głównych dzienników tyrolskich donosi, że rząd zamierza zapytać sejmy: co myślą 1) o okrojeniu samorządu gminnego i uwolnieniu go od części agend zakresu poruczonego, a 2) o zaprowadzeniu reprezentacyj powiatowych. Wiadomość ta potwierdza nasz domysł wczorajszy, że chodzi tu o kwestję zaprowadzenia autonomicznych organów powiatowych tam, gdzie ich jeszcze nie ma. Są obecnie tylko w Galicji, Czechach i Styrji; na Bukowinie zwinęli je centraliści.

Jutro ma nastąpić otwarcie sejmu tyrolskiego; obaczymy, czy tam rząd wniesie dotyczące zapytanie. Sejm ten zresztą już zeszłego roku sprawę tę załatwił co do drugiego pytania. Na interpelację posła Bertoliniego i następne wezwanie namiestnictwa sejm oświadczył, że zaprowadzenia reprezentacyj powiatowych nie uważa za konieczne — i w tym punkcie dziwnie się zgodziła mniejszość centralistyczna z większością anticentralistyczną. Mniejszość bowiem nie cierpi żadnego rozwoju autonomii, gdzie nie ma pewności opanowania jej; większość zaś obawiała się kosztów, któreby ztąd wynikły.

Z obrad sejmu dalmackiego mamy dotąd trochę szczegółową wiadomość tylko z posiedzenia z d. 25. bm. Na porządku dziennym stały projekta ustaw Wydziału krajowego, dotyczące: uchwalenia krajowej ustawy budowniczej, ubezpieczenia spłaty długów gminnych, zniesienia §. 104. gminnej ordynacji wyborczej (treści tego paragrafu dzienniki nie podają), zwinięcia krajowych zakładów podrzutków, i zmiany §. 9. ustawy krajowej o zakładaniu szpitalów publicznych (treść niewiadoma nam). Projekt co do długów gminnych natychmiast w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Ale zarazem dowiadujemy się, że rząd wniósł w sejmie dalmackim prócz zmiany ustawy o przynależności gminnej, także projekt, dotyczący administracji gminnej, gdyż obe te projekta na posiedzeniu z d. 25. bm. odesłano do komisji prawniczej — ale treści projektu ostatniego telegram nie podaje.

Jeden wybór uzupełniający do sejmu z tyrolskiej kurji dworskiej wypadł w duchu centralistycznym, jak zresztą z góry pewnem było. W tym też duchu zapewne wypadły dwa wybory z tejże kurji do Izby posłów.

W Górnej Austrji jest po p. Zeilbergerze, anticentraliście, opróżniony jeden mandat do sejmu z kurji wiejskiej i wybór uzupełniający już jest rozpisany. Zachodzi tedy ciekawość, czy istnieje rzeczywiście jaka siła w „lidze włościańskiej“ (freier Bauernverein), która się zawiązała w skutek agitacji centralistycznej, i wprawdzie przeciw dotychczasowym przewódzcom ludu, takzwanym klerykałom, ale też jeszcze bardziej i przeciw centralistom się zwróciła i stoi pod kierunkiem ludzi, którzy podobno mają stosunki z rządem. *Linzer Volksblatt*, organ klerykałów górno-austrjackich, ogłosił już odezwę do wyborców, z następującym programem:

„Naszym programem jest: 1) Chrześcianizm jako podstawa państwa, wszelako bez ubliżania rzetelnie nabytym prawom innych wyznań; ochrona i swobodna praktyka religii, a przeto szkoła wyznaniowa, wyznaniowe kształcenie młodzieży i zachowanie religijnej cechy małżeństwa. 2) Sprawiedliwość — więc ochrona i sprawiedliwa a skuteczna reprezentacja wszystkich duchowych i materjalnych interesów stanów, krajów i narodowości; równe obowiązki i równość wobec prawa. 3) Utrzymanie i ochrona produkcyjnego stanu średniego, którego byt jest narażony. Dobro wszystkich jest oraz dobrem państwa — a przeto ograniczenie musu szkolnego i przywrócenie szkoły niedzielnej; ograniczenie niepotrzebnych i zbytkowych budowli i wydatków szkolnych; ścieśnienie nieograniczonej wolności zarobkowania i domokrążnictwa, dzielenia gruntów, lichwy i włóczęgów; rewizja ustawy o przynależności, ograniczenie lekkomyślnego zawierania małżeństwa; zniesienie przymusu legalizacyjnego; oszczędność w szafowaniu majątkiem państwowym, krajowym i gminnym.“

Odezwa uderza na ligę włościańską, i nawołując tylko, aby wybrano katolika konserwatystę, człowieka z charakterem, nie stawia żadnego kandydata imiennie, i czynność tę pozostawia linckiemu Towarzystwu ludowemu. Rzecz ciekawa, że i liga włościańska innego programu nie stawiała, tudzież że *Stara Presse* na ten program się pisze, odrzucając tylko zasadę szkoły wyznaniowej.

* * *

Ban kroacki objeżdża wcielone świeżo do Kroacji Pogranicze, i wszędzie bywa przyjmowany z całym zapałem. Agitacja wielkoserbska nie pomogła, — co tembardziej uderza, gdy stosunki między Pograniczanami a Kroatami były zawsze bardzo chłodne.

Magyar Orszag podaje genezę okólnika Tiszy do nadżupanów przeciw agitacjom rządu moskiewskiego we Węgrzech. Ze Wschodu przesłano br. Haymerlemu relacje o machinacjach Ignatiewa, a Haymerle poufnie zakomunikował je rządowi węgierskiemu. Wszelako nie spodziewał się zapewne, aby Tisza tak bez ogródek, z wymienieniem Ignatiewa, Risticza, metropolity belgradzkiego i reszty agitatorów, całą sprawę okólnikiem do nadżupanów na widok publiczny wywiesił. Zresztą już dawno komitaty otrzymały były zlecenie czuwania nad obcymi przybyszami i nad tajnemi zebraniami panslawistycznemi. Za bąk jednak uważać należy pogłoskę, jakoby rząd otrzymał donos, że na granicy siedmiogrodzko-rumuńskiej jest już złożonych 60.000 odtylcówek.

Historje te chcieli wyzyskać centraliści, wykazując Węgrom, jakie im grozi niebezpieczeństwo ze strony Słowian, zwłaszcza jeżeli dopuszczą słowianizmowi rozwielmożnić się w Przedlitawii. *Nowa Presse* już arytmetycznie i dynamicznie wyrachowała Madiarom, jak niebawem skończy się ztąd ich hegemonia. Ale Madiary nie idą na lep centralistyczny — a *Ellenör*, organ Tiszy, otwarcie odpowiada, że Madiary zanadto są wyżsi inteligencją od swoich Słowian, ażeby ich się obawiać mieli; i że wcale to Madiarów nie obchodzi, iż Niemcy centraliści nie mogą podołać inteligencji i taktowi Słowian przedlitawskich. Straszliwszej, boleśniejszej, bo prawdziwszej odprawy, niemożna już było dać teutonom!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 25. sierpnia.

Pisałem wam o zapasach pomiędzy Niemcami konserwatystami a liberałami. Nie przypominam sobie, czy doniosłem, że żydzi rozgłaszają tu i owdzie, iż w skutek hec przeciwko nim skierowanych ze strony niemieckiej, głosować przy przyszłych wyborach wcale nie będą, lub pójdą z nami. U nas takim oświadczeniom mało dawano wiary — bo żyd nasz zawsze pozostanie żydem i patrzy zkąd mu korzyść spadnie. A że tak jest, dowodzi jakiś żydowski wyborca, odzywający się w *Posn. Ztg.* W blisko szpaltowym artykule powiada on na początku, że żydzi Polakom winni bardzo wiele — gdy gdzieindziej ich mordowano i palono, Polska ich wzięła pod skrzydła opiekuńcze, dziś nawet w Księstwie o rozruchach antiżydowskich nie słychać, a mianowicie tam, gdzie duchowieństwo jest polskie, które ludowi każe miłować bliźnich swoich — podczas gdy predygierzy protestanccy szczują lud na żydów. „Czysto ludzkie powody mogłyby więc nas skłonić do głosowania pospołu z Polakami. Musimy im być wdzięczni — ale na tem koniec. Gdyby bowiem żydzi głosowali na Polaka, toby Niemcy powiedzieli zaraz, że to jest dowodem ich zmiennego patrjotyzmu — a gdyby na Niemca, to Polacy powiedzą: oto wdzięczność żydowska za to, żeśmy ich brali w obronę. Wolę łaskę mocniejszego, bo zapewnienie nabytych w ostatnich latach praw, nie od Polaków zależy, tylko od Niemców. — Polacy sami są uciśnieni i choćby chcieli, nic żydom nie pomogą — a więc wypada tylko głosować z Niemcami, i to koniecznie, aby Niemcy nie mogli zakwestjonować naszej narodowości. Możemy tylko pójść albo z liberałami, albo z konserwatystami. Pierwszym zawdzięczamy nasze prawa — drugim dzisiejsze hece, a więc, gdzie będzie wybór pomiędzy borbami tych stronnictw, głosujmy na liberała — gdzieby zaś szło o zapewnienie zwycięztwa konserwatyście, tam, choć z bolem serca, głosujmy na konserwatystę!“

Niema co mówić! Artykuł ten napisany czysto po żydowsku, z rozumowaniem czysto szachrajsko-logicznem.

Drugim wrogiem naszym stają się Niemcy katolicy. Dziś podnoszą oni coraz wyżej nos swój, i żądają *a tout prix*, aby nawet w okręgach, gdzie ich jest bardzo mało, jak np. w Prusiech Zachodnich w Chojnickiem, postawiono obecnie kandydata Niemca-katolika, grożąc nam, iż jeżeli tego nie uczynimy, to na Polaka głosować nie będą. Popiera nawet tę kandydaturę katolickie pismo niemieckie, wychodzące, jeżeli się nie mylę, w Elblągu *Westp. Volksblatt*. Czy rzeczywiście Niemcy katoliccy myślą, żeśmy tyle od nich zależni i ich żądań jak najniesłuszniejszych się ulękniemy? Bynajmniej. Poseł Czarliński odpowiada na te żądania i groźbę w osobnym liście, a pisma inne wszelkich odcieni, nawet katolicki *Kurjer Poznański*, gromi za to Niemców katolików. Nasi włościanie na Warmii mianowicie, gdzie duchowieństwa polskiego zbyt mało, zawsze oddają głosy na kandydata centrum — chociażby tam przejść mógł kandydat Polak, a katolikom niemieckim nie przejdzie ani przez myśl, że przez takie agitowanie na rzecz kandydata niemieckiego czynią krzywdę ludowi polskiemu. Czy komitet centrum uzna nasze żądania za słuszne i czy wskaże tym panom, że bez wszelkiego wahania w powiatach o przeważającej liczbie Polaków należy głosować za Polakiem — zobaczymy.

W szkołach naszych, w których na naukę języka polskiego tak mało wyznaczono godzin, inspektorowie szkolni jeszcze obcinają jak mogą przepisaną liczbę tych lekcyj. I tak donoszą z Odolanowskiego, iż inspektor tamtejszy nie przenaczywszy w półroczu letniem na naukę śpiewu osobnych godzin, nakazał w szkołach swego powiatu, aby z każdej lekcji języka polskiego jeszcze odcięto po 10 minut na ten przedmiot. A dodać winienem, że śpiewy mają być koniecznie niemieckie.

Wzmiankowałem wam pokrótce w ostatniej korespondencji o dokumencie, umieszczonym w wieży kościoła pojezuickiego w Bydgoszczy. Otóż dziś z protestu przewodniczącego w dozorze kościelnym dowiadujemy się, że ks. Erdner dokumentu tego nie podpisał, lecz że to uczynił sa-

---

Kilka słów o Stefanie Dobryczu

przez

AGATONA GILLERA.

I.

Ubył nam znowu jeden z najszlachetniejszych pracowników Polski.

Wszędzie, gdzie tylko biją uczciwe polskie serca, wiadomość o zgonie Dobrycza wywoła żal i smutek. Takie charaktery nie są pospolite, naród, który je wydaje, pewnym być może swojej żywotności.

Była to postać jakby ze spiżu ulana, nic jej złamać ani nagiąć nie mogło. Zawsze, w każdej przygodzie, wśród powodzenia i przeciwności jednakowy, nie zmieniał według okoliczności zasad. Polskę wyznawał zawsze i na szubienicy i w kopalniach, jak męczennik chrześciański Chrystusa.

Już sama jego powierzchowność zwracała uwagę. Wzrostu wysokiego, oczy miał czarne, takież włosy, twarz zaś tak niezwykłej piękności męzkiej, iż każdy na przechodzącego zatrzymując się, spoglądał, ażeby zachować w pamięci te rysy szlachetne, przypominające klasyczne kształty Greków Praxytelesa. Na jego obliczu malowała się dobroć i łagodność. Czułeś patrząc na niego, iż ten człowiek kochał wiele i cierpiał wiele. Cierpienia, jakie przebył, zamknięte w głębi duszy, zamieniły się na spokój miłościwy.

Znałem dwóch tylko ludzi o tak głęboko duchowych rysach twarzy, Dobrycza i Ruprechta. Towarzysze z pod szubienicy i z Syberji, serdeczni przyjaciele, podobne mieli charaktery i jednakowy wyraz moralny jaśniał z ich wejrzenia.

Gdy ich na Syberji zobaczył pewien francuzki malarz, odmalował ich głowy w obrazach przeznaczonych do cerkwi, przedstawiających Chrystusa na krzyżu. W rzeczy samej mieli coś Chrystusowego w sobie, — trudno było o lepsze modele do obrazu syna Bożego, który śmiercią męczeńską ludzkość zbawił!

Zanim ktoś szczegółowo skreśli życiorys Dobrycza, przesyłam wam krótkie o nim wspomnienie.

Poznałem go w Irkucku. Gdy mnie przynędzili do tego miasta, wiodąc dalej na wschód, za Nerczyńsk do Szyłki — przyszedł zaraz do mnie Dobrycz i swojem staraniem uwolnił mnie na czas dniówki z zamknięcia koszarowego. Pilnował on przejścia przez Irkuck każdej partji więźniów i dopytywał, czy niema pomiędzy nimi Polaków, wygnańców politycznych. Jeżeli się trafił Polak, starał się przez swoje stosunki o wydobycie go z więzienia, spędzał z nim razem czas przeznaczony na pobyt w Irkucku i zasilał radami i funduszami na dalszą drogę.

Moje z nim spotkanie było tem przyjemniejsze, że oddał mi list z Galicji, od pani Klementyny Miączyńskiej, który na moje przybycie w ręku Dobrycza oczekiwał kilka miesięcy. Były w tym liście czcigodnej Polki, opiekunki prześladowanych, wiadomości o znajomych, pozdrowienie od Wincentego Pola i pieniądze. Miały to być pieniądze jakoby ze sprzedaży mojej podręcznej biblioteki zebrane; domyśliłem się w nich przecież ofiary, jak zwykle w szlachetny sposób przez panią Miączyńską podanej wygnańcowi, biblioteczka moja bowiem była za szczupłą, ażeby sprzedaż jej mogła przynieść dość znaczną sumę, jaką odebrałem.

Niezapomnę nigdy pociechy, jaką mi ten list sprawił i radości, jakiej doznałem z poznania Dobrycza. Zaprzyjaźniliśmy się serdecznie i ten stosunek przyjaźni przechował się aż do końca; wszystko więc, co piszę o nim, pochodzi albo od niego samego, albo też z naocznej obserwacji jego życia.

II.

Walka Słowian i Greków z Turkami o wolność, podobnie jak nasze polskie wojny i powstania, wyrzucała na zewnątrz różnemi czasy emigrację polityczną. Grecka mianowicie emigracja była dość liczna w różnych krajach europejskich, nie pominęła i Polski. Część jej jeszcze za czasów istnienia państwa Polskiego przybyła do nas, inni już w bieżącym wieku znaleźli pomiędzy nami gościnne schronienie.

Wielu powróciło później do kraju rodzinnego, wielu atoli osiedliło się nazawsze w Polsce. Ci ostatni, zachowując wiarę, przyswoili sobie narodowość polską, niektórzy zmienili nawet nazwiska greckie na polskie. Potomkowie tych emigrantów stali się dzielnymi synami Polski a ich domy, pomimo grecko-wschodniej religii, przybytkami obyczaju i patrjotyzmu polskiego.

Do rodzin polskich greckiego ze Wschodu pochodzenia, należą Zupańscy w Poznaniu, Grabowscy w Kaliskiem i Dobryczowie w Warszawie. Kiedy, w jakim roku przodkowie tych rodzin przybyli do Polski, jest mi niewiadomo. Z małym wyjątkiem wszyscy poświęcili się kupiectwu i dorobili się znacznych fortun.

Stefan Dobrycz, ojciec Stefana, którego życie opisujemy, założył sklep win i korzeni w Warszawie w domu, którego jeden bok wychodzi na Senatorską ulicę, drugi na Krakowskie przedmieście. Handel jego wkrótce zakwitł, a rzetelność i prawość starego Dobrycza powszechnie była uznaną. Jego firma do dziś dnia trwająca, jest jedną z najstarszych i najpoważniejszych w Warszawie.

Synów swoich, Konstantego i Stefana, urodzonych w Warszawie, kształcił na kupców. Ponieważ ostatni okazywał wyższe zdolności, więc też stary ojciec dał mu więcej staranne wychowanie.

Gruntownie wykształcony, wyróżniał się Stefan wśród młodzieży nietylko obszerną wiedzą, ale i charakterem stałym a czystym. Przywiązany do Polski duszą i ciałem, wcześnie już począł dla sprawy jej oswobodzenia pracować.

Stosunki miał bardzo liczne, wszędzie zaś chętnie go widziano i słuchano, co ułatwiało mu propagandę. Obejście się pełne dystynkcji i elegancji, połączone z prostotą szlachetną i szczerością, odwaga i śmiałość rzeczywista, nie lubiąca czczych popisów i próżnej szermierki słów, przyjemna rozmowa i nadzwyczajna uroda, uczyniły go wielce wpływowym na salonach warszawskich. Młodzież zapatrywała się na niego jako na wzór, — on zaś ją prowadził do wyższych, szlachetniejszych celów, przygotowywał do służby narodowej.

W te właśnie czasy szerzył się w kraju związek demokratyczny. Rozprawiano wszędzie o prawach ludu, o potrzebie uwłaszczenia go, o równości w obliczu prawa i o powstaniu ludowem. Społeczeństwo demokratyzowało się pod wpływem idei z Zachodu przyniesionych, — lecz idee te na grunt polski przeniesiony, traciły to, co w nich było obcego i godząc się z tradycjami narodu, pozbywały się klasowej nienawiści i ateizmu, które demokrację na Zachodzie odznaczały.

Dobrycz należał do liczby tych, którzy demokracji nadawali charakter polski. Nie było więc w jego propagandzie nic rażącego, nic, coby Polaków odpychać mogło. W myśl konstytucji trzeciego maja, działając, twierdził, że gdyby z upadkiem bytu Polski nie była się przerwała czynność prawodawcza narodu, sejmy polskie, już byłyby dawno prawo równości i wolności, przysługujące samej szlachcie, rozszerzyły na wszystkie warstwy narodu. Głosząc więc potrzebę równouprawnienia, nie chciał niszczyć szlachty, lecz za jej zgodą przeprowadzić uwłaszczenie wiejskiego ludu jako akt sprawiedliwości, konieczny dla polepszenia bytu pracującej klasy i wzmocnienia podstawy społecznej narodu.

Wolność też pojmował lepiej i szerzej niż demokracja i liberalizm zachodu, które od jej używania odsądzają katolików. Uznając swobodę sumienia, nie wykluczał od niej żadnego wyznania; bezwyznaniowość zaś potępiał jako rzecz przeciwną prawdzie i moralności. Był on jak z tego wynika przedstawicielem polskiego kierunku demokracji, który się wyrobił zwłaszcza w

mowolnie ów przewodniczący. Dalej dowiadujemy się z mglisto-fantastycznych wywodów przewodniczącego, iż dokument ten zawierał gołe fakta, „aby z nich poznano negatywę kościelno-prawnego życia obecnej chwili“ itp. Niech kto zrozumie, co tu ma znaczyć owa negatywa, bo w dokumencie wyraźnie było napisane, że „stolica arcybiskupia wakuje“, że rządzi Perkuhn itp.

Warszawa d. 25. sierpnia.

Albedyński w dniu 20. b. m. powrócił z Petersburga i miał, jak powiadają, przywieźć z sobą pełninteńką, po same brzegi, torbę łask najrozmaitszego gatunku. Pomiędzy innemi, jakoby i przedewszystkiem rozstrzygnięcie i stanowcze rozwiązanie kwestji służebności, równie jak i cofnięcie tajnych instrukcji, dotąd rządzących administracją i jej organów postępowaniem (*sic !*). Przypuśćmy. Ale najzabawniejsze, co powiadają o unii podlaskiej. Oto, że Albedyński miał przedstawić Ignatiewowi w tym względzie jakoweś niby memorandum, które p. minister spraw wewnętrznych przyjął bardzo serjo, tak serjo, że dowiedziawszy się z niego o nadużyciach, popełnionych na Podlasiu w latach 1873 i 1874, za wielkorządztwa Kotzebuego, miał wezwać tego ostatniego do tłumaczenia się Kotzebue, zamiast tłumaczenia, złożył odbierane wówczas z Petersburga instrukcje. Z tem wszystkiem Ignatiew przyobiecał się sprawą bardzo zająć i rzekł, że w jesieni musi się to tak lub owak rozstrzygnąć. Czyżby już w jesieni mieli przyjść Prusacy?...

O wszystkiem powyższem, jak łatwo mogliście zaobserwować, mówię na pół żartem, a to dla tego, że wszystko mi się to zdaje wierutną facecją, z powodów następujących. W chwili, kiedy Albedyński jechał do Petersburga, donosiłem wam, że jechał się tłumaczyć z zarzutów, postawionych mu u cara i Ignatiewa przez szefa żandarmów w Kongresówce, jenerała Orzewskiego. Kto się jedzie tłumaczyć, ten projektów nie przedstawia, ani o ich wprowadzenie w życie nie stara się, ponieważ przypuszcza, że choćby je przyjęto, to i tak projektodawca urzeczywistniać ich nie będzie. Nie stawia projektów i dlatego, że czuje, iż byłyby nie na miejscu. Mogliby mu bowiem powiedzieć: pierwej się pan wytłumacz i dowiedz się od nas, czy wrócisz tam zkąd przyjechałeś, a potem dopiero projektuj.

To jedno — a drugie, że jeżeli tylko wprowadzą w czyn Moskale proponowany podział wojsk na cztery armie, to z pewnością na głównodowodzącego w Kongresówce przyszłą jakiegoś bojowego jenerała, odejmując temsamem komendę Albedyńskiemu nad wojskami w kraju konsystującemi, i pozbawiony tej komendy Albedyński przestanie tedy być w całem znaczeniu tego wyrazu jenerał-gubernatorem, a stanie się naczelnikiem rządu cywilnego, które to stanowisko że dla niego będzie nieodpowiednie, więc się usunie, na miejsce jego zaś przyszłą kogoś najprędzej z dygnitarzy cywilnych, w charakterze wspomnianego naczelnika rządu cywilnego. Wszystko to mając na względzie, mocno powątpiewam o prawdziwości przedstawień Albedyńskiego i osiągnięciu przez niego, na zasadzie tych przedstawień, rezultatów. Aczkolwiek kto wie! Do tak wysoce nieloicznych wyskoków rządu moskiewskiego przyzwyczailiśmy się, iż przypuszczać gotowi jesteśmy, że Albedyński wytłumaczywszy się projektował. Albowiem dziwne się rzeczy dzieją w mózgach moskiewskich mężów stanu, *tak dziwne że się* [illegible] złotom nie śniło. Coś zresztą o tej całej działalności Albedyńskiego w Petersburgu, napomykały *Nowosti* a równocześnie z jego pobytem pojawiła się w *St. Pieterb. Wiedm.* korespondencja jedna i druga z Warszawy, mówiąca nieco i o służebnościach i o arystokratycznej partji, chcącej coś wytargować, i o dość przyjaźnych z nią stosunkach jenerał-gubernatora.

Ciekawym w tem wszystkiem jest jeszcze fakt następujący, a mianowicie, że odłożenie przez Ignatiewa sprawy unii, jakoby przedstawianej przez Albedyńskiego, do jesieni, zbiega się z czasem otwarcia zamierzonego w Moskwie soboru. *Nowosti*, rozbierając kwestję wspomnianego soboru, powiadają, że powszechnym być nie może wobec pretensji Rzymu do zwierzchnictwa; może zaś być tylko soborem wschodniej cerkwi, i obiecuje przybycie patrjarchów szyzmatyckich antyocheńskiego i jerozolimskiego. Interesującem jest pytanie: co to będzie i na co będzie ten sobór?... Czyżby miał być odpowiedzią na pielgrzymkę zachodnich Słowian do Rzymu?... Za poważna odpowiedź!... W ogóle ci zachodni Słowianie tracą łaskę u Moskali. W pierwszej chwili zabronili w Warszawie składek na Czechów; pomiarkowawszy się jednak, teraz nie przeszkadzają. Derynżanka, znana artystka dramatyczna, urządza na korzyść Czechów koncert; zapewne będzie na nim śpiewać i Mierzwiński. Stary Nestor naszego piśmiennictwa, Kraszewski, rzucił myśl, aby ogródkowe teatrzyki warszawskie dały po przedstawieniu na korzyść Czechów. Znak zapytania, czy ten sam Albedyński, który tyle łask miał przynieść, na coś podobnego zezwoli? To jednak pewne, że gdyby nie przeszkody, stawiane widocznie przez Moskali, i mybyśmy mogli Czechów wesprzeć naszym wdowim groszem. A tak, musi po części chęć stanąć za uczynek. Szkoda! bo ktoś mógłby rzec, że dobremi chęciami piekło wybrukowane. No, ale tu nie nasza wina! Teatr by dużo zrobił sam po za całą publiką, gdyby to było w jego możności, zwłaszcza dziś, gdy właśnie w nim występuje Ładnowski, któremu przecie pozwolili dorwać się Szekspira i Musseta. Widzowie się zachwycali.

Rzym d. 23. sierpnia.

Wiece ludowe dla żądania zniesienia ustawy rękojmi, nadanych Ojcu świętemu, zaczęły się powtarzać w głównych miastach półwyspu, wszędzie zwoływane i urządzane przez tych samych wichrzycieli, przez tę samą republikańską spółkę p. Alberta Mario, przenoszącą się z miasta do miasta. Rząd nie sprzeciwia się tym wiecom, ale zwykle niedopuszcza odczytywania i uchwalania porządku dziennego, a gdy się radykaliści upierają, rozpędza zgromadzenie. Jednak ta połowiczna polityka, szanująca niby wolność zbierania się, ale niedopuszczająca uchwał będących celem wieców, nie może nikogo zadowolić. W Watykanie sprawiła ona jak najgorsze wrażenie i wzmocniła tylko postanowienie wyjazdu Ojca świętego. Wyjazd ten otoczony jest tak olbrzymiemi trudnościami, iż mało kto przypuszcza, aby zdołał przyjść do skutku; ale niemniej przeto zamiar istnieje, a każdy krok rządu na korzyść radykałów, każde ustępstwo, jakie im czyni, jest właśnie wodą na młyn doradców tymczasowego przeniesienia Stolicy Apostolskiej za granicę. To pewna także, iż ze strony przedstawicieli obcych dworów równie jako i ambasad włoskich w europejskich stolicach, rząd otrzymał uwagi całkiem przeciwne systemowi p. Depretisa czyli też p. Zanardellego, aby dozwalać wiecom zbierać się bezkarnie i agitować przeciwko jednej z węgielnych ustaw państwa. Snać ogólne to nieuznanie, połączone z pogróżkami wyjazdu Ojca świętego, podziałało nakoniec na ministerstwo i obudziło w niem poczucie odpowiedzialności, albowiem *Gazzetta ufficiale*, która drukuje tylko dekreta i rozporządzenia rządowe, a w kwestjach politycznych odzywa się jeno w wyjątkowych okolicznościach, ogłosiła onegdaj następujący komunikat:

„Gdy sztuczna agitacja, wywołana we Włoszech przeciwko ustawie rękojmi zapomocą wieców ludowych, trwa dotychczas, rząd królewski, chcąc rozprószyć niebezpieczeństwo złudzenia i niepewności, uważa za stosowne szczere wypowiedzenie swych myśli i zamiarów w tym względzie.

„Wierny zasadom konstytucyjnym, szanuje on prawo zgromadzania się i petycjonowania zabezpieczone statutem, i nie wstrzymuje ani rozwiązuje publicznych zgromadzeń obywateli dlatego tylko, iż zamierzają rozprawiać nad wpływem tej lub owej ustawy na dobro publiczne, i nad potrzebą żądania od parlamentu jej zmiany lub unieważnienia; ale czuje przytem prawo i obowiązek występowania, ilekroć te zgromadzenia zamieniają się w czynności prawem zakazane lub zagrażają porządkowi publicznemu i stosunkom międzynarodowym.

„Co się zaś tyczy celu teraźniejszej agitacji, to rząd ma silne postanowienie otaczania w każdej okoliczności i wszystkiemi prawowitemi środkami zupełnej i skutecznej opieki bezpieczeństwa Najwyższego pasterza i niezawisłości duchownego jego panowania, poskramiając przytem zniewagi, wyrządzone jedności i zwierzchności narodowej.

„Postępuję jako szczególnie najwyższym interesem kraju następujące jedne po drugich wiece, i oświadcza, iż utrzyma moc i powagę ustawy rękojmi jako ustawy państwowej

„Postępując zaś w taki sposób, nie oddali się od oświadczeń, poczynionych już w parlamencie przez niektórych z teraźniejszych ministrów od czasu rozpraw nad samą ustawą, a powtórzonych przez nich w 1876 w imieniu lewicy powołanej do steru spraw publicznych, to jest, iż ustawa rękojmi, aczkolwiek do wewnętrznych należąca i nie narzucona żadną ugodą międzynarodową, ani związana z takową, lecz będąca samodzielnym wynikiem woli narodowej, zajęła jednak w prawie publicznem włoskiem miejsce między temi organicznemi ustawami, których skuteczność polityczna zależy od kredytu ich trwałości, nie zaś od przyjęcia ich przez innych i od cudzego zezwolenia nad nie.“

Jak łatwo było przewidywać, komunikat ten wywołał najwyższe oburzenie w rzędach radykalnego stronnictwa i niepodołał się także zbyt gorliwym doradcom wyjazdu Ojca św, którzy życzyli sobie, aby rząd okazywał do końca nieuleczoną słabość wobec radykalnego stronnictwa i dowiódł własnej bezsilności w powściąganiu rewolucyjnych objawów.

Zresztą polityka zamilkła całkiem wśród tych niesłychanych i wyjątkowych upałów, jakie tu mamy, osobliwie od dni kilku. Od lat wielu takiego gorąca nie pamiętają, Rzym stoi pustkami. Ci tutaj tylko obecnie bawią, którzy mają konieczne interesa albo lubują się artystycznie w ciszy wyludnionego miasta. Między arcyrzadkimi zagranicznymi gośćmi w tej chwili znajduje się sławny nasz i jenialny powieściopisarz Zygmunt Kaczkowski.

Krajowa konferencja nauczycielska.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia jak już wspomniano zdawał imieniem III. sekcji prof. Habura sprawę o powodach małej frekwencji szkół wydziałowych. Głównym powodem jest brak należytego pojęcia o korzyściach i potrzebach szkoły wydziałowej u tej warstwy ludności, dla której jest stworzoną i przeznaczoną (rękodzielniczej i przemysłowej) i brak należytego pojmowania jej celów u warstw oświeceńszych. Dalej idą zły stan materjalny warstw, które z tej szkoły korzystać mają, co uniemożebnia rodzicom posełać przez lat 8 dziecko do szkoły, następnie zamknięta przyszłość uczniów tej szkoły i ograniczona wyłącznie na zawody rzemieślnicze, podczas gdy równocześnie panuje fałszywa ambicja u uczniów, którzy taką szkołę skończyli i — co zresztą całkiem naturalne, nie chcą poddać się brutalnemu niejednokrotnie traktowaniu ze strony mistrów.

Sekcja proponuje następujące środki zaradcze:

a) Przymus szkolny dotychczasowy rozciągnąć w miastach i na mieszkańców zamożniejszych na lat 8 — z właściwemi zastrzeżeniami i ograniczeniami;

b) zakładanie w miejscach, gdzie są szkoły wydziałowe, zawodowych szkół rękodzielniczych i warsztatów;

c) unormowanie sposobu terminowania;

d) czuwanie nad tem, aby do terminu byli przyjmowani tylko uczniowie, którzy mają ukończonych sześć lat nauki;

e) ułatwienie przejścia z szkoły wydziałowej do szkół zawodowych technicznych, agronomicznych, leśniczych, przemysłowych itp., dalej do seminarjów nauczycielskich (z ukończoną 8. klasą) i w tym celu odpowiednia zmiana planu naukowego; wreszcie

f) staranie się o stypendja dla uczniów 7. i 8. klasy, tudzież przechodzących do szkół fachowych, i zaopatrywanie uboższych w książki szkolne.

Wywiązała się obszerna dyskusja;

Insp. Baranowski wytknął, że proponowane przez sekcję środki zaradcze są tylko paliatywami, szczndłami podpierające instytucję chorą, a chorą dlatego, że nie przyjęła się dotychczas w społeczeństwie i nie wyrobiła sobie warunków bytu Mowca naznaczył, że przedmiotem tym zajmowała się także ankieta szkolna i mniejwięcej podobne do zdania mowcy objawiły się tam zapatrywania. Dlatego wnosi mowca przejście do porządku dziennego nad pierwszym wnioskiem sekcji, — zresztą zaś jest za najczynniejszem subwencjonowaniem szkół przemysłowych wszelkiej kategorji, by te mogły powstać i rozwijać się w całym kraju. Ostatecznie mowca oświadcza się przeciw narzucaniu uczniów szkół wydziałowych innym zakładom.

P. Szostkiewicz podnosi ważność sprawy stypendjów, i domaga się ich dla uczniów, którzy ukończyli szkołę wydziałową i udają się do szkół zawodowych.

P. Dbałowski wychodząc z premisy: dobry nauczyciel — dobra szkoła, użala się na straty, jakie ponosi szkoła wydziałowa przez to, że najlepszych nauczycieli biorą z niej na inspektorów, a natomiast dają zastępców, najczęściej niedorosłych jeszcze do należytego spełniania obowiązków. To także przyczyniło się do zepsucia renomy szkół wydziałowych, i spowodowało zmuiejszenie się frekwencji.

P. Deszkiewicz doradza wprowadzenie do szkół wydz. nauki podwójnej rachunkowości kupieckiej i budownictwa, tudzież pod względem formalnym aby nadzory okręgowe energiczniej przestrzegały wykonywania przymusu szkolnego.

Z uwagi, że było zapisanych do głosu jeszcze 15 mowców, uchwalono wybór mowców jeneralnych.

Przeciw wnioskom sekcji przemawiał p. Harlender, stawiając ostatecznie wniosek zupełnie odrębny, aby z szkołą wydziałową połączyć szkoły przemysłowe.

Po przemowie p. Szpisa za wnioskami sekcji, i obronie referenta, przystąpiono do głosowania, w którem utrzymały się tylko pod b), c), e) i f) wyżej przytoczone wnioski sekcji.

Wniosek p. Baranowskiego o subwencjonowanie szkół wydziałowych uchwalono, a wniosek p. Harlendera jako zupełnie odrębny odstąpiono wydziałowi wykonawczemu do rozpatrzenia.

Na tem zamknięto posiedzenie o wpół do drugiej po południu.

* * *

Po południu, pod odczytaniu protokołu, postawił p. Ligęza z towarzyszami wniosek, aby z uwagi na krótki czas pozostający do obrad wzięto naprzód pod dyskusję wnioski sekcji administracyjnej, dotyczące reform pożądanych przez nauczycielstwo całego kraju.

Przewodniczący oświadczył, że zmiana porządku dziennego do niego należy, i że co ważniejsza przedewszystkiem ma być załatwiony kwestjonarz, postawiony przez Radę szkolną krajową.

P. Ligęza zabrał głos jeszcze dla umotywowania swego wniosku, poczem p. Sawczyński bardzo słusznie zreflektował wnioskodawcę, że należy uważać na to przedewszystkiem, aby spełnić obowiązek.

Wzięto tedy pod obrady referat sekcji IV., która zastanawiała się nad pytaniem postawionem przez Radę szkolną, następującej treści: Czy i o ile byłaby pożądana zmiana ustawy szkolnej krajowej w tym kierunku, ażeby obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej rozpoczynał się z upływem 7 roku, a kończył z upływem roku 13 wieku dziecka (a nie trwał od 6 do 12 r. jak dotychczas)

Sekcja orzekła, że zmiana ta byłaby pożądaną, ze względu na niedostateczny po największej części rozwój fizyczny dzieci w 6 roku życia. Zarazem jednak niema być ograniczone przyjmowanie dzieci i w 6 roku, jeśli zarząd szkolny w porozumieniu z rodzicami uznał dziecię za dostatecznie rozwinięte.

Jeneralnym mowcą przeciw temu wnioskowi sekcji był p. Maciołowski, który żądał, aby pozostawiono *status quo*; za wnioskiem przemawiał insp. ks. Kulisz. Ostatecznie przyjęto wniosek sekcji.

Następnie długą dyskusję wywołał referent sekcji V. (insp. Mickowski) co do wymagań od uczniów kończących 13 rok życia i uwalniających się od nauki codziennej. Dyskusja wykryła, że sekcja nie opracowała należycie tej kwestji, odesłano przeto całą rzecz napowrót do sekcji.

Przyszły dalej pod obrady wnioski sekcji administracyjnej. Referował p. Badańczyk.

Uchwalono po krótkiej dyskusji:

„Uprasza się Radę szkolną krajową, aby w porozumieniu z dotyczącymi ordynarjatami biskupiemi wydała stanowcze rozporządzenie, normujące praktyki religijne w szkołach ludowych“

Chodzi mianowicie o to, czy nauczyciel ma chodzić z uczniami na procesje w dnie krzyżowe, Boże ciało itp.

Uchwalono dalej:

„Rada szkolna krajowa raczy upoważnić nauczycieli stałych do pobierania zaliczek zwrotnych, i postarać się u reprezentacyj miejskich i gminnych o potrzebne na ten cel fundusze.“

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa nadzorów szkolnych miejscowych, które wykonywane często przez ludzi, nieumiejących czytać i pisać, są bardzo przykre dla nauczycieli. Uchwalono: Uprasza się o zmianę ustawy w tym kierunku, aby nadzór szkolny miejscowy miał ingerencję tylko w sprawach administracyjnych szkoły.

Podobnież przyjęto, aby Rady szkolne miejscowe nie miały prawa prezentowania nauczycieli, lecz aby ich mianowała Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej.

Dodatkowo uchwalono, aby Rady szkolne okręgowe wcześnie każdego roku ogłaszały w czasopiśmie *Szkoła* konkursa na prowizoryczne posady nauczycielskie.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie wpół do 8. wieczorem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 27. sierpnia.

* **Termometr** w południe wskazuje 25 stopni i idzie ciągle w górę; wiatr wschodnio-południowy; pogoda najpiękniejsza, mimo złowróżbnych zapowiedzi meteorologów...

* **Z kilkutygodniowej wycieczki** po kraju powrócił już redaktor główny *Gaz. Narod.*, J. Dobrzański i z dniem jutrzejszym obejmuje znowu odpowiedzialność za redakcję gazety.

* **W sali sejmowej** odbywały się pozawczoraj próby oświetlenia elektrycznego lampami sprowadzonemi z Londynu. Próba wypadła w ogóle pomyślnie, a niektóre niedostatki światła, osobliwie jego niespokojna migotliwość, dadzą się prawdopodobnie usunąć zupełnie.

* **Ks. arcybiskup Wierzchlejski** ma się już znacznie lepiej i jest nadzieja, że sędziwy arcypasterz wkrótce powróci do zupełnego zdrowia.

* **P. Jan Bielecki,** uczeń ojca zmarłego niedawno Achillesa Marie, Marcina, były nauczyciel szermierki i gimnastyki w zakładzie wychowawczym OO. Jezuitów w Tarnopolu, osiadł w naszem mieście i otwiera szkołę szermierki, gimnastyki i tańców

* **Karol Hnbe**, syn sławnego prawnika, sam prawnik wielkich zdolności, autor cennych rozpraw z ustawodawstwa cywilnego, ogłaszanych w *Przeglądzie sądowym*, umarł w tych dniach w Warszawie. Był on od r. 1859 do 1862 profesorem kodeksu Napoleońskiego na uniwersytecie petersburgskim, potem wrócił do Warszawy, a od r. 1870 zasiadał w Izbie sądowej. Ostatnią jego pracą było wydanie kodyfikacji Napoleona po moskiewsku.

* **Otwarcie 5. klasy**. Z dniem 1. września b. r. otwartą będzie w tutejszej miejskiej szkole żeńskiej imienia św. Marcina klasa V., do której mogą być przyjęte wszystkie te uczennice, które ukończyły z dobrym postępem klasę IV. szkoły ludowej.

* **Ruch budowlany** w naszem mieście jest tego roku dosyć słaby. Nowych większych budowli wznosi się bardzo mało. Wyszczególnić należy piękną willę p. Kamienobrodzkiego za Ogrodem miejskim, kamienicę p. Bretera przy ulicy Kraszewskiego, dwie wielkie kamienice obok seminarjum łacińskiego, które w tym rokn wykończono i rozpoczętą obecnie budowę pod kierownictwem budowniczego miejskiego p. Ignacego Winiarza dwóch kamienic w stylu renesansowym przy ulicy Pańskiej. W ogóle przybędzie we Lwowie w tym roku mniej więcej 80—100 pomieszkań familijnych (po 3 i 4 pokoje), licząc więc, że familja składa się przeciętnie z 4—5 osób, co najwyżej 500 osób będzie mogło zamieszkać w nowych pomieszkaniach. Na rok następny rozpoczęto budowę ośmiu domów, a więc podług tego samego rachunku przybędzie pomieszkań tylko na 250 osób. Podług obliczeń ludność miasta Lwowa, wzrasta w ostatnich latach przeciętnie po 1000 kilkaset rocznie, a ilość budujących sie obecnie pomieszkań nie stoi w należytym do tego stosunku. Dopóki ruch budowlany nie przybierze u nas większych rozmiarów, o zniżeniu czynszu nie może być ani mowy.

* **Wpisy uczniów** w miejskiej szkole im. Piramowicza we Lwowie, odbędą się w dniach 29., 30. i 31. sierpnia w gmachu szkolnym w kamienicy p. Lewakowskiego rynek l. 10.

* **Zmarli we Lwowie**: Stanisław Osmólski, lat 40, żołnierz z r. 1863; Antonina z Kochanowiczów Obertyńska, żona urzędnika banku włościańskiego, lat 26.

* **Z kolei Czerniowieckiej**. Przy wyjeździe pociągu nr. 4 dnia dzisiejszego (26/8) do Chodorowa, wykoleiła się maszyna i 4 wozy z powodu źle ustawionej zwrotnicy przez zwrotniczego. Z podróżnych i ze służby pociągowej nie został nikt uszkodzony.

Naoczny świadek tak nam opisuje ten wypadek: Jadąc dnia 26. b. m. do Lwowa, byłem świadkiem katastrofy chodorowskiej, przy której podróżni łatwo mogli być uszkodzeni. Rzecz się miała tak: Zbliżając się do Chodorowa tuż przy budce wjazdowej na tor kolejowy uczułem w wagonie dwa mocne wstrząśnienia — pierwsze bardzo silne, drugie słabsze. W tej samej chwili zauważałem, że wagon, w którym jechałem przechylił się ku lewej stronie. Podróżni wszyscy rzucili się do okien i poczęli drzwi otwierać. Służba kolejowa początkowo wzbraniała wysiadać, ale prawie nikt na to nie zważał — zwłaszcza zaś kobiety, które krzykiem i lamentem napełniały powietrze.

Poszedłem ku lokomotywie. Okropny widok uderzył mię w pierwszej chwili. Dwa wagony — pocztowy i pakunkowy — strzaskane piętrzyły się, a maszyna przeskoczywszy szyny wryła się lewem kołem głęboko w ziemię.

Pięć wagonów osobowych wykoleiło się. Parę w pierwszej chwili wypuszczono.

Kazano podróżnym zabrać pakunki i mieliśmy wrócić pociągiem, który przyjechał ze Lwowa.

Początkowo mówiono, że nikt nie został uszkodzony — później jednakże zobaczyłem, jak niesiono na rękach mocno potłuczonego maszynistę. Odprowadził go do Lwowa lekarz z Chodorowa.

Pytałem niektórych urzędników kolejowych, a mianowicie inżyniera prowadzącego pociąg, co było powodem tego wykolejenia. Odpowiedziano mi, że chłop, który ustawiał zwrotnicę (Welche) wpuścił lokomotywę na tor środkowy dworca — wagony zaś na tor krajny.

Dowiedziałem się jednakowoż zkądinąd, że winnym w tym razie jest też zarząd kolei, który zasuspendowawszy właściwego budnika powierzył zwrotnicę niedoświadczonemu chłopowi. Czyż można tak lekkomyślnie narażać na niebezpieczeństwo mienie i życie podróżnych — czyż nie lepiej by było ukarawszy bez długich korowodów budnika kazać jemu i nadal służbę pełnić?

* **Moskiewscy szpiegi w Przemyślu**. Ponieważ nasz korespondent przemyski nie nadesłał nam dotychczas sprawozdania o aresztowaniu moskiewskich szpiegów, podajemy bliższe szczegóły tego sensacyjnego faktu podług *Dzien. Polsk.* Pismo to podaje: Przemyśl d. 26. sierpnia. Aresztowani tutaj oficerowie moskiewscy są: pułkownik inżynierji Protopopów i podpułkownik sztabu jeneralnego Palicyn. Ten ostatni badany przez władze polityczne podał, że jest inżynierem drogi żelaznej warszawsko wiedeńskiej, a w dowód prawdziwości swego twierdzenia, okazał upoważnienie od dyrekcji kolei galicyjskich w Wiedniu, do badania urządzeń i zwiedzenia warsztatów kolejowych w Galicji. Rzeczywiście przed kilku dniami otrzymali naczelnicy tutejszych stacyj kolejowych uwiadomienie od przełożonych dyrekcyj w Wiedniu, że p. Palicyn, inżynier drogi żelaznej z Warszawy, przybędzie do Przemyśla badać stosunki kolejowe, i polecono im, aby mu udzielali wszelkich wyjaśnień, jakichby tylko zażądał. Papiery znalezione przy Palicynie okazały, że jest on podpułkownikiem sztabu jeneralnego, i że przed niedawnym czasem był członkiem poselstwa moskiewskiego w Atenach. Aresztowani obawiali się, że śledztwo będą prowadzić władze polityczne, i mniemali, że i w Austrji istnieje coś na kształt „porządku administracyjnego“. Niezmiernie się więc ucieszyli, gdy im powiedziano, że będą oddani w ręce sądu. Oprócz dokładnych map okolic Przemyśla, pokrajanych na małe ćwiartki, znaleziono przy aresztowanych: szkice warowni tutejszych, broszurę w języku moskiewskim o warowniach Krakowa i Przemyśla, i o sposobie ich atakowania wraz z dopiskami i poprawkami na marginesie, uskutecznionemi na podstawie własnych spostrzeżeń; dalej polecenie moskiewskiego ministra wojny, wystosowane do Protopopowa jako ajenta wojennego,

---

kraju i miał licznych zwolenników w Warszawie.

Zastałem wielu demokratów polskich na wygnaniu syberyjskiem, wszyscy się wielce różnili od demokracji zachodniej spokojem, powagą i poglądem na sprawy społeczne i polityczne. Skupić, zjednoczyć usiłowali społeczeństwo, zjednoczone zaś w jedną masę narodową, prowadzić po drodze postępu i cywilizacji; przeciwni byli różnieniu i rozdzielaniu go na klasy i owemu tak jednostronnemu poglądowi, jaki się w socjalistach objawia, obdarzania jednej tylko klasy społecznej, wprawdzie bardzo licznej bo robotniczej, przywilejem panowania nad innemi. Demagogów pomiędzy nimi nie było, ani też zwolenników wspólnego posiadania, które niszczy wolność i jest podstawą wszelkiej niewoli.

Społeczeństwo moskiewskie dlatego jest niewolnicze, iż nie wyrobiło w sobie dokładnego pojęcia o indywidualnej ziemskiej własności. Car jest tam panem ziemi, od niego zależy użytkowanie z niej. Są tam posiedziciele ale nie ma właścicieli. Na ogromnych przestrzeniach caratu jak n. p. na Syberji, nikomu niewolno chociażby jednego zagona kupić na własność. Przypatrzenie się stosunkom wspólnego posiadania w Moskwie, zabezpieczyło polską demokrację od pokus socjalistycznych i komunistycznych, którym uległa na zachodzie radykalna część demokracji.

Nasi demokraci dobrze oceniali teorje o absolutnej równości i wspólnem lub kollektywnem posiadaniu, i odrzucili je jako przeciwne wolności, usiłujące ludzkość wtrącić w jarzmo najsroższego bo ekonomicznego despotyzmu.

Rozpisałem się szerzej o pojęciach naszej z owej epoki demokracji, bo zdarzyło się mi czytać najbłędniejsze o niej sądy, przedstawiające jej usiłowania jako grożące społeczeństwu wywrotem.

Zastałem na Syberji najwybitniejszych reprezentantów demokratycznego z r. 1844, 1845 i 1846 ruchu, z królestwa Polskiego, z Litwy i z Rusi wygnanych, i z wielkiem mojem zdumieniem i zarazem radością spostrzegłem, że ich zasady zgodne były z tradycją historyczną narodu, reformowały w myśl tej tradycji, i wzmacniały ale nie obalały społeczeństwa.

W tym duchu rozwijała się Dobrycza i jego towarzyszów propaganda w Warszawie i na prowincji. Nie zmienił jej charakteru po wejściu do Związku demokratycznego, w którym odrazu zajął wybitne stanowisko.

Przez dłuższy czas działanie związkowych, pomimo czujności policyjnej, szczęśliwie się rozwijało. Terroryzm rządów Paskiewicza nie ustraszał ani nie powstrzymał związkowych, uczynił ich tylko więcej ostrożnymi i przebiegłymi.

Były to czasy bardzo ciężkie, nie wolno było głośno wymówić wyrazów Ojczyzna, Polska, wolność; w pismach literackich nie wolno było drukować nazwisk najznakomitszych polskich autorów: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Mochnackiego, Lelewela, Goszczyńskiego; za posiadanie dzieła treści patrjotycznej wysyłano na Sybir. Rząd carski wyobraził sobie, iż nakazaniem ogólnego milczenia o sprawie polskiej tę sprawę zabije; że zatrze w ludności polskiej pamięć przeszłości i wyniszczy poczucia odrębności narodowej. Potrzeba przypomnieć te czasy ogromnego ucisku, w których jedno słówko nieostrożnie wyrzeczone, rzucało do więzienia na całe życie; podejrzenie zaś samo wystarczało do pozbawienia człowieka majątku, i sprowadzało wygnanie; ażeby sobie dokładnie przedstawić zasługi związkowych. Ojciec nie mówił synowi, że się urodził Polakiem, ażeby przez przyznanie się do polskości w szkole, nie zgubił siebie, jego i całej rodziny; — matka nie śpiewała nad kołyską dziecka pieśni narodowych, ażeby chłopiec wzrastając z uczuciem tą pieśnią obudzonem, nie był za nie później ciągany przez chłosty. Młode pokolenie rosło więc w zupełnej nieświadomości swojej przynależności narodowej, — i tylko przypadkiem jakieś słówko, jakaś piosnka patrjotyczna napisana czy usłyszana, jakieś zdarzenie lub spotkanie budziło w młodzieńcu uczucia polskie, i dawało mu wiadomość, że jest Polakiem. W takiem położeniu, gdy policjanta i szpiega co krok się spotykało, a na granicy kordon gęstej straży bronił przystępu wolnej, polskiej myśli; gdy naród powalony, bezbronny a bierny, wzięty jakby w więzieniu na tortury wynarodowienia, wielką mają zasługę owe patrjotyczne związki, które wzięły sobie za cel oddziaływanie przeciwko wynaturzeniu. One to uratowały narodowość, ratując istotę ducha narodowego, one stworzyły pokolenie jeszcze mocniej przywiązane do ojczyzny niż to, co ich poprzedziło.

Ażeby jednak to zdziałać, potrzeba było wielkiej wiary i niewzruszonego przekonania, potrzeba było charakterów dzielnych, zupełnych, gotowych z odwagą pójść za ojczyznę na męki wygnania i na śmierć samą. Wszyscy też niemal ci związkowi, co ratowali polski patrjotyzm, byli ludźmi wyborowymi i naród ich szanował, kochał i za swoich przewodników uważał.

Takim wyborowym człowiekiem, zasłużonym przewodnikiem, był Dobrycz.

Gdy komitet centralny w Poznaniu, zostający w związku z Centralizacją Towarzystwa Demokratycznego w Wersalu, nadesłał rozkaz powstania 21. lutego 1846 r., Dobrycz zdziwiony tem postanowieniem, wywołanem fałszywemi raportami o gotowości ludności do wybuchu, starał się wszelkiemi siłami objaśnić rzeczywisty stan rzeczy i skłonić władzę do odroczenia terminu wybuchu. Zdał sumienny raport, nic nie okrywający w bawełnę, nic nie przesądzający prawdy, iż w właściwem tego słowa znaczeniu nie było żadnych jeszcze przygotowań do powstania, wybuch więc jego nie może się powieść i sprowadzi nowe na kraj nieszczęścia.

Ruprecht, który przybył z Poznania do Warszawy, spisał z słów Dobrycza raport o istotnem położeniu kraju, wyrażając w nim opinię o konieczności powstrzymania powstania. Było to w styczniu 1846. W odpowiedzi na ten raport przybył do Warszawy syn jenerała twórcy legionów polskich, Bronisław Dąbrowski, z oznajmieniem, iż gdy w innych częściach kraju wszystko przygotowane, Komitet Centralny nie może powstrzymać już uchwalonego powstania i w okolicach Warszawy, przyczem przedstawił się jako naznaczony na dowódzcę wojska polskiego po prawym brzegu Wisły. Nie było co robić, należało być posłusznym i wziąć się do przygotowania powstania, zwłaszcza, że 14.000 landwerzystów miało wtargnąć z Poznańskiego do królestwa Polskiego.

Czasu było nie wiele, potrzeba było podwoić czynność i w Warszawie i w powiecie Rawskim, w którym Stefan Dobrycz miał stanąć na czele powstania. W Rawskiem mieli Dobryczowie wieś swoją, w której Stefan jakiś czas gospodarując miał liczne w okolicy stosunki.

Wśród czynionych przez niego przygotowań, zaczęły nadchodzić z Poznańskiego niepokojące wieści o licznych aresztowaniach, pomiędzy niemi o aresztowaniu samego Mierosławskiego, który miał być dowódzcą całego powstania i plan jego nakreślił.

Wypadki wymienione, jako też inne niepowodzenia, skłoniły wreszcie Komitet centralny w Poznaniu do wysłania rozkazu cofającego powstanie. Odebrał go Dąbrowski w Kuflewie, zkąd miał wyprawę zrobić na Dęblin, odebrał i Dobrycz w właściwym czasie; do Pantaleona Potockiego działającego na Podlasiu nadszedł rozkaz za późno.

Wykonany przez niego atak na Siedlce w towarzystwie Żarskiego i Kościuszkowskiego, oraz innych również dzielnych młodzieńców, nie poruszył ludności, mało co wiedzącej o czynionych przygotowaniach. Powstańcy się rozpierzchli i pochwytani zostali. Gdzieindziej czynione przygotowania na wpół także ujawniły zamiary patrjotów, — rząd więc moskiewski przystąpił do aresztowań na wielką skalę.

Dobrycz pomimo grożącego mu niebezpieczeństwa, nie chciał się schronić za granicę, został więc wraz z wielu towarzyszami aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej.

(C. d. n.)

zlustrowania warowni krakowskich i przemyskich i zbadania stosunków kolejowych w Galicji, zawierające oraz wskazówki, jak postępować i w jakich kierunkach badać należy. Obaj panowie pięknie korzystali z pobytu swego w Przemyślu, robili codziennie wycieczki w okolice, badali położenie Przemyśla, zwłaszcza od strony północnej, gdzie się znajdują największe z tutejszych fortów, w Duńkowiczkach i Bolestraszycach; niemniej widziano ich za Krasiczynem na wzgórzach pod Olszanami, gdzie wprawdzie nie ma fortów, ale z której to strony Przemyśl przez naturę najlepiej jest ubezpieczony i z powodu gór i lasów nieprzystępny. Jednem słowem nie chodziło tym panom tak bardzo o zbadanie samych fortów, jak raczej o zbadanie i poznanie okolicy, leżącej po za wieńcem fortów i dlatego robili szkice ze wzgórz i punktów dominujących, z którychby działanie fortów najlepiej można paraliżować. Katastrofa, jaka tych panów spotkała, nie wpłynęła jednak zbyt deprymująco na ich usposobienie i obaj starają się zachować dobrą fantazję. Aleksy Protopopow, mężczyzna słusznego wzrostu, wieku przeszło lat 50, szczupły, z jasnemi bokobrodami, o twarzy bladej, a wzroku przenikliwym i bystrym, robi wrażanie człowieka wielkiej inteligencji.

Towarzysz jego, Dymitr Palicyn, nieco fizycznem cierpieniem przygnębiony, jest niższy wzrostem i dobrze szpakowaty i dlatego mimo młodszego wieku, bo liczy lat około 40, wydaje się starszym od poprzedniego. Odznacza się on niezwykłym polorem zewnętrznym i znajomością świata i mówi dobrze po polsku; wiele podróżował i widział. Niejednokrotnie musiał być używany do dyplomatycznych misyj i badania stosunków i urządzeń państw zaprzyjaźnionych.

* **Fałszerz banknotów**. Czytamy w *Czasie*: W tych dniach tutejsza policja przytrzymała i odstawiła do sądu karnego, Karola Pająka, górnika z Zarek, w powiecie chrzanowskim, który od paru tygodni zajmował się w lesie bielańskim wyrabianiem fałszywych jednoreńskówek z cyny, powlekając takowe żywem srebrem. Koncepista policyjny Władysław Swolkien, prowadzący śledztwo w tej sprawie, przy pomocy strażnika cywilno-policyjnego Jędrzeja Bobulskiego, odszukał znaczną ilość przyrządów stalowych, żelaznych i cynowych, użytych przez Pająka do odlewania, oraz stampil mosiężnych z datą 1872 r., użytych do odbijania falsyfikatów. Przedmioty te ukryte były w lesie bielańskim częścią w piecu wapiennym, częścią w sągach kamienia, a częścią w murze klasztornym i w różnych zakątkach lasu. Odebrano także kilka jednoreńskówek, zupełnie już przysposobionych przez Pająka do puszczenia w obieg i kilkadziesiąt sztuk jeszcze niewykończonych.

* **Kwestja żeglugi parowej** na Dniestrze rozwiązana. Dnia 21. sierpnia około południa przepłynął parowiec „Blucher de Wahlstatt“ z Halicza do Uścia biskupiego.

Marszałek powiatu Borszczowskiego hr. Miecz. Borkowski z całą rodziną w towarzystwie wielu osób, odbyli próbną żeglugę z Uścia biskupiego aż poniżej Olchowca, która świetnie się udała pomimo, że dotychczas na całej odbytej przestrzeni nie przedsięwzięto regulacji.

Inspektor Towarzystwa żeglugi na Dunaju, z plenipotentem dóbr księcia Blüchera br. Zedwitzem, przedsięwzięli żeglugę z Halicza do Uścia biskupiego dla przekonania się o trudnościach i przeszkodach żeglugi, przybyli szczęśliwie aż do Uścia biskupiego i jak słychać, jest to rzeka według ich twierdzeń, jedna z najspławniejszych rzek całego państwa, dająca się stosunkowo z niewielkim kosztem uregulować, albowiem oprócz jednego miejsca niebezpiecznego, poniżej Uścia zielonego, gdzie skały, i kilku innych miejsc, mniej ważnych, gdzie mieliżny się znajdują, które łatwo usunąć się dadzą, nie znachodzą się na całej przestrzeni aż do Olchowca ważniejsze przeszkody, poniżej zaś do Okóp sądzić można śmiało, że żadnych przeszkód ni ma.

Zastanawiając się nadtem jakiej doniosłości dla podniesienia handlu, indnstrji i rolnictwa, wielkiej części i najżyźniejszych okolic całego kraju, żegluga na Dniestrze, by przyniosła, ubolewać się musi, że Wys. rząd dotychczas regulacji Dniestru nie przedsięwziął, by tym okolicom które dla handlu światowego, prawie żadnych środków komunikacyjnych nie mają, komunikację ułatwić.

Radośnie witamy zatem to przedsięwzięcie, tak korzystne dla naszego kraju, i tuszymy nadzieję, że przez otwarcie żeglugi na Dniestrze, w jak najkrótszym czasie, zawitają do nas lepsze czasy.

* **Stenografja**. Olbrzymie zastosowanie, jakie znalazła stenografia w ciągu kilku ostatnich lat, upoważnia nas do zwrócenia uwagi na nią osób oddających młodzież do szkół. Obecnie wszędzie każdy adwokat i notarjusz preferuje kandydata, który posiada sztukę stenografii; praktykanci sądowi umiejący stenografię, są poszukiwani; do wszystkich urzędów młodzi ludzie z tą sztuką obznajomieni mają łatwiejszy wstęp i lepiej są płatni. Obok tego samej kształcącej się młodzieży sztuka ta nieocenione oddaje usługi. Notatki stenografowane zastępują ozesto zupełnie podręczniki szkolne a niejednokrotnie są niezbędne dla uzupełnienia tych podręczników wykładem ustnym. Najdowodniej okazuje się to przy wykładach uniwersyteckich, i tam najczęściej się dzieje, że uczniowie, widząc w stenografii olbrzymią dźwignię pomocną, zaczynają się jej uczyć dopiero. Owóż musimy zwrócić uwagę, że według wieloletniego doświadczenia najłatwiej nauki tej nabywa młodzież pomiędzy 12 a 16 rokiem życia; w późniejszym wieku przychodzi nauka z większą trudnością i rzadko się doprowadza do pożądanych rezultatów, gdy tymczasem uczeń gimnazjalny, który może się nauczyć biegle stenografować w przeciągu roku, doprowadza następnie do zadziwiającej perfekcji, korzysta z niej na uniwersytecie i co często się zdarza, zarabia bądź przez stenografowanie wykładów dla innych, bądź stenografując rozprawy publiczne, sumy wcale nie do pogardzenia. Zwracamy na to uwagę osób interesowanych.

Stenografia wykładana jest w tutejszych gimnazjach i szkole realnej jako bezpłatny nadobowiązkowy przedmiot; uczy jej zaś p. Józef Poliński twórca stenografii polskiej, którego system od lat 20 w krajn naszym rozpowszechniony, zdobył sobie uznanie jako najdoskonalszy pod względem teorji i praktyki.

* **Na kopiec Unii** złożyli: kowal 1 zł., knpiec 1 zł. zł., bndowniczy 2 zł i malarz 1 zł.; razem 5 zł.

* **W żydowskim handlu**. Jejmość. Nie dam więcej — bo nie warto — towar zły.... Kupiec. Co? Towar zły? — Ja, proszę pani Dobrodziejki sam się dziwię, że tak dobry towar może być w żydowskim handlu! Autentyczne. Rzecz działa się na Żarwanicy.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. po południu. Wstęp kosztuje od osoby starszej w dnie powszednie 20 ct. — dzieci niżej lat 10ciu płacą połowę. — W niedziele i dni świąteczne kosztuje wstęp bez różnicy wieku 10 ct.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 26go b. m.: Skradziono: Panu A. N. z pomieszkania l. 8 ulica Janowska zegarek srebrny remontoir o podwójnej kopercie z łańcuszkiem srebrnym wart. 40 zł. a stróżowi A. G. z pomieszkania l. 28 Rury, zegarek srebrny kryty i nowy garnitur czarny.

Straż policyjna aresztowała J. H. (Hermana) za podejrzane posiadanie strzeleckiej burki zielonem suknem obszytej i surduta zegeltuchowego.

Złożono w policji znalezioną chustkę popielatą w czarne i białe paski.

* * *

— **Dolina** 13. sierpnia. Nowo nkonstytuowany Wydział powiatowy, w którym tak prezes jak i zastępca, po raz pierwszy zajęli krzesła swe, dał znak życia przez posiedzenie, odbyte 11. b. m., i nie były to oznaki takiego życia jakiem się zwykle poruszają automaty, lecz życia dodatniego wchodzącego w leżące dotąd odłogiem niwy stosunków naszego społeczeństwa; najważniejsza bowiem sprawa dotąd u nas nieporuszana, chociaż w wszystkich prawie powiatach już wprowadzona, sprawa kontroli majątków gminnych została na tem posiedzeniu uregulowaną. Ustanowiono odpowiednich delegatów, których wybór mniej fortunny nie można kłaść na karb prezesa, jeszcze z manipulacją urzędową nieobznajomionego. Dlatego wstrzymujemy się z wytknięciem strony ujemnej, podając jedynie, że referaty w sprawach żywotnych powinny wychodzić w formie wniosków nie z kancelarji, lecz od członków wydziału. Jeden punkt jest jednak tak rażącym, że go pominąć niepodobna, niepozostawiając w niem niebezpiecznej broni naszym przeciwnikom, a tym jest: że kontrola majątków kilknastu gmin przydzieloną została sekretarzowi Rady, jako delegatowi.

Wiadomo jest, że gminy przedstawiają budżety Wydziałowi powiatowemu, który je trutynować, sprawdzać i zmieniać lub zatwierdzać winien, wiadomo także, iż te czynności manipulacyjno-rachunkowe wykonywują seekretarze, jakimże więc prawem i nkładanie i sprawdzanie budżetu może być oddane w jedne ręce. Czy nie wygląda to tak, jakby referent wydający wyrok w jakiej sprawie, miał rozstrzygać i odwołanie się przeciw własnemu orzeczeniu? (W bardzo wielu powiatach do kontroli nad majątkami gmin przeznaczani bywają sekretarze i spełniają bardzo gorliwie i sumiennie tę czynność. Łatwo tę sprawę uregulować można i w powiecie dolińskim prostem rozporządzeniem prezesa, aby sekretarz nie wyręczał zwierzchności gminnych w nkładaniu budżetów; p. r.)

Przy końcu jeszcze jedna interpelacja: czy wiadomo panu prezesowi, że *Gazeta wiejska* prenumerowana przez marszałka krajowego dla wszystkich powiatów w tym celu, by przez lud była czytaną, nie opuszcza nigdy biur Wydziału powiatowego? i czy niestałoby funduszów na prenumeratę *Switła* choćby dla tego, by wpływowi szkodliwych piśmideł antinarodowych przeciwdziałać. Gdyby zaś to tylko stać się miało dla biura Wydziału powiatowego, to lepiej dać spokój.

Tuszymy, że p. marszałek wskazówki dane w dobrej wierze i w pocncin obowiązku obywatelskiego, w tej samej myśli przyjąć i uwzględnić zechce.

— **Aeronauta Godard** urządził d. 25. b. m. drugą podróż napowietrzną w daleko szczęśliwszych, niż poprzednio, okolicznościach. Dzień był deszczowy i publiczność, aż do godziny czwartej sądziła, że podróż zostanie odłożoną — wypogodziło się jednak i wobec kilku tysięcy zgromadzonej publiczności wzniósł się wspaniały balon i zniknął w kiernnku Meidling. Na uczestników podróży zgłosiło się dziesięciu wolantarjuszów — Godard przyjął jednak tylko dwóch do łódki: księcia Solms, porucznika przybocznej konnej gwardji i jakiegoś kupca z Londynu, który już raz z nim puszczał się balonem w Berlinie. Gdzie spadł balon jeszcze niewiadomo.

— **Ludwika Michel jako kandydatka na deputowanego.** Odezwa wyborcza, którą ogłosiła Ludwika Michel, uważana nawet w skrajnych kołach rewolucyjnych socjalistów, jako zanadto ekscentryczna, zawiera między innemi, co następuje: „Obywatele i obywatelki! Czy uważacie za słuszne, aby tylko mężczyźni brali udział w wyborach, podczas gdy kobiety skazane są ciągle odgrywać rolę ich niewolnic? Czy uważacie za słuszne, że głupkowaci mężczyźni, nieposiadający ani jednej z tych cnót, które zdobią serca kobiet, sami uchwalają prawa, których ofiarą padają kobiety? Nie! Sto razy nie! Z tego powodu stawiam moją kandydaturę, a dłoń moją kładę na twarzy każdego, ktoby się z tego śmiać poważył“. Program Ludwiki Michel nie jest ułożony podług zasad nowoczesnego socjalizmu, przypomina on raczej komunizm Saint-Simona i teorje anarchiczne Bakunina. Jedynem w swoim rodzaju jest żądanie, aby w szkołach zamiast klasyków czytano dzieła Zoli. Zakończenie odezwy wyborczej brzmi dosłownie: „Oto, szanowni współobywatele, zasady, które przy ewentualnym moim wyborze będę reprezentować. A wy mnie wybierzcie. Musicie to uczynić, a mianowicie — po pierwsze z patrjotyzmu a po drugie — ponieważ jestem kobietą. Jesteście obowiązani być szczerymi dla kobiet, a ja tylko posiadam dosyć energii, aby swój program przeprowadzić. Wiecie, że jestem jeszcze dziewczyną; nie jestem piękną, ale siłuą i mam mocne nerwy, a nerwy u kobiety — to wszystko. Nakoniec jeszcze jedno: mistyczne dziewczęta zwykle się zobowiązywać — nie mieć innego małżonka, tylko Chrystusa, a ja obowiązuję się uroczyście, nie mieć innego męża, tylko ten cyrkuł Paryża, który mi odda najwięcej głosów.

— **Jeszcze jeden kongres!** *Nowosti* donoszą o projekcie zwołania kongresu... krawców podczas wystawy w Moskwie. Głównym celem kongresu ma być wyrugowanie w Moskwie z użycia ubiorów niemieckich i zastąpienie ich czysto moskiewskiemi. Krawcy mają wydawać w tym celu nawet specjalny dziennik.

— **Pod biegun**. Rząd szwedzki urządza w roku przyszłym wyprawę pod biegun północny do zatoki Mossel na północy Szpicbergu w celu dokonania spostrzeżeń meteorologicznych. Wyprawą kierować będzie kapitan Malmberg. Wyprawa zabawi tam rok cały, od lata 1882 r. do zimy roku następnego, ażeby dokonane spostrzeżenia obejmowały cały rok. Zatokę Mossel ostatni odwiedził Nordenskjöld w 1872 r.

— **Śmierć z głodu**. *Braunschw. Tgbl.* donosi, iż w kąpielach Eisen pod Bückeburgiem zmarł w tych dniach bogaty gość kąpielowy... z głodu. Był on tak skąpym, iż przysłaną mu np. do spożycia szynkę sprzedał, a pieniądze włożył do kalety. Skąpiec zmarł zaraz po kąpieli. Sekcja potwierdziła, iż śmierć nastąpiła z przegłodzenia...

— **Sąd rabinów**. W jednem z nadgranicznych miasteczek gub. kieleckiej, w dniu 9. bm. sądzoną była, jak donosi *Gaz. kiel.*, przez trzech uczonych rabinów, przy zamkniętych drzwiach, w ostatniej instancji, sprawa izraelity oskarżonego o zadenuncjowanie pogranicznej straży przemytników, których herszt również izraelita poległ od kuli strażnika. Wyrok w tej sprawie zapadł następujący: Oskarżony, czy na mocy własnego przyznania, czy wreszcie na mocy zeznań świadków, skazany został: 1) na zapłacenie sędziom kosztów po rs. 100; 2) na fundusz bóżnicy w Miechowie rs. 1000; 3) rodzinie poległego bohatera co tydzień po rs. 1 kop. 50; 4) matce na każdy jarmark najmować furmankę i dawać jej na strawne po 20 kop.; 5) zaraz po pierwszej pełni księżyca rozpocząć 40-dniowy najściślejszy post, a dla większego uwartwienia ciała nie używać żadnej pościeli. Gdyby zaś wyroku tego co do joty nie spełnił, skazany i jego następcy po mieczu nie będą wpuszczani do bóżnicy...

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 27. sierpnia. (Pryw.) Rząd zaprzecza, jakoby zamierzał wydać okólnik językowy dla Szlązka, o co go pomawiała berneńska „Morgenpost“. Z powodu tego zaprzeczenia powstało w kierujących kołach autonomistycznych zaniepokojenie i rozjątrzenie. — Herbst przemówi do swoich wyborców w Cwikawie (Zwickau) dopiero d. 8. września.

Praga d. 27. sierpnia. (Pryw.) Były redaktor czeskiego pisma illustrowanego „Svetozor“, literat Bambula zastrzelił się wczoraj w Wartenbergu.

Warszawa dnia 28. sierpnia. (Pryw.) Moskiewskie ministerjum spraw wewnętrznych nie tylko zabroniło, ale nawet pod karą zakazało składek na odbudowanie czeskiego teatru narodowego. (Policja miejscowa zrazu nie zabraniała, potem zabroniła i znowu pozwoliła, jak nam właśnie — ob. pow. — donosi korespondent warszawski; teraz ministerjum finalnie, i to pod karą zakazało; p. r.)

Paryż d. 26. sierpnia. *Temps* donoszą, ze Saidy: Pułkownik Negrier kazał w Abiod zburzyć grób przez Arabów czczonego marabuta Sidi szejka, co fanatyzm Arabów rozniecilo.

Tunis d. 26 sierpnia. Wiadomości ze Suzy donoszą o wielkiem zaniepokojeniu pobliskich miast i wsi z powodu, że bandy rozbójnicze nadciągają już ku tej okolicy. Maroderzy plondrują i mordują po całej prowincji. Inspektor telegrafów wyruszywszy w pole pod silną eskortą dla przywrócenia komunikacji między Tunisem a Suzą, musiał się wrócić. Gubernator Suzy zabronił wszystkim uzbrojonym Arabom wstępu do miasta. Kilka tysięcy Arabów stoi o 45 klm. od Tunisu, a o 10 klmtr. od Hammamel, gdzie się znajduje oddział Francuzów.

Wiedeń d. 26. sierpnia. *Polit. Corresp.* ogłasza w całem brzmieniu okólnik Manciniego, wydany w sprawie rozruchów ulicznych, jakie miały miejsce w Rzymie podczas pogrzebu Piusa IX.

Berlin d. 26. sierpnia Tutejszy trybunał odrzucił zapisanie w rejestrze handlowym uchwały Towarzystwa kolei rumuńskich względem przeniesienia jego siedziby z Berlina do Bukaresztu.

Washington d. 27. sierpnia. Garfieldowi znacznie się pogorszyło. Zapadł w ponurość i bredzi; upada na siłach. Jedyną nadzieję zmiany na lepsze daje ta okoliczność, że jeszcze łykać może i pokarm płynny jak się zdaje trawi.

Londyn d. 27. sierpnia. Według wiadomości z Indyj, siły wojenne Ejuba chana znacznie zeszczuplały; jeden z jego ośmiu pułków liczy przeszło 400 żołnierzy. W Kabulu panuje największe niezadowolenie. Ejub wysłał jeszcze karabiny, nawioty i prowiant w okolice Heratu.

Ateny d. 26 sierpnia. Opuszczając trzecią strefę odstąpionego Grecji terytorjum spaliło wojsko tureckie prawie zupełnie wieś Kaiszę. Delegat grecki zaprotestował w międzynarodowej komisji przeciw tak barbarzyńskiemu postępowaniu Turków. Komisja zażądała od Hidajeta wdrożenia śledztwa i ukarania winnych. Równocześnie otrzymał Konduriotis (poseł grecki) od swojego rządu polecenie, aby w porozumieniu z reprezentantami mocarstw poczynił u Porty kroki w tym celu, żeby oprócz śledztwa wydała Porta stosowne rozporządzenie, zapobiegające na przyszłość podobnym zbroduiom.

Belgrad d. 26. sierpnia. Powołano tak piechotę jak i kawalerję I. klasy milicji na 7-dniowe ćwiczenia, mające się odbyć z końcem września.

Washington d. 26. sierpnia. Buletyn dr. Reyburnsa wydany o godz. 7 min. 30 rano donosi: W stanie prezydenta nie zaszła żadna ważna zmiana. W godzinę potem wydany buletyn opiewa: Noc niespokojna; sen często przerywany; kilkakrotne objawy delirium, które jednak dziś rano ustąpiły. Puls 108; temperatura 99.1; oddech 17 razy na minutę.

Rzym d. 26. sierpnia. *Italie* pisze: Co się tyczy kwestji podróży króla do Wiednia i Berlina, to wprawdzie nic o niej powiedzieć niemożemy, ale za to wolno nam skonstatować wrażenie, jakie ona sprawiała, i przyjęcie, jakiego doznała w opinii publicznej. Otóż przyjęcie to świadczy o najpomyślniejszych stosunkach Włoch do Austrji i do Niemiec, tych swoich naturalnych sprzymierzeńców. Stosunki te są obecnie ściślejsze, niż były kiedykolwiek dotąd, co tak rządom tych krajów jak i ludom na dobre wyjść musi. Jeżeli troski rządzenia i polityczne względy dozwolą królowi odbyć tę podróż, czego z całego serca życzymy, to będzie ona szczęśliwym faktem, podnoszącym znaczenie Włoch i wpłynie niezawodnie na utrzymanie pokoju w Europie.

Londyn d. 27. sierpnia. Gabinet washingtoński postanowił podać się do dymisji, w razie śmierci Garfielda.

TEATR LETNI.

W niedzielę dnia 28. sierpnia 1881.

Kościuszko pod Racławicami

Obraz historyczny w 5 oddziałach a 7 odsłonach, napisał A. W. Lassota, z muzyką p....

W trzecim oddziale opowiadanie Lirnika podług Lenartowicza.

Oddziały: 1. *Przysiega.* 2. *Rzeź w Kozubowie.* 3. *Bartosz Głowacki.* 4. *Racławice.* 5. *Nobilitacja.* Nowa dekoracja w oddziale I. odsłonie 2. przedstawiająca Sukiennice wraz z dawnym ratuszem. Nowe kostiumy.

Przyjechali dnia 27. sierpnia 1881.

HOTEL ZORZA: J. ks. Sapieha z Biłki. M Wolański z Pauszówki. W. Osmólski z Góry. S. Karaszewicz z Podola mos.

HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Horoch z Merann. J. Horodyński z Krncheli. E. Kuczkowski z Kołomyi. J. Horodyski z Kociubiniec.

HOTEL LANGA: W. Maniaski z Przemyśla. Dr. J. Binder z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI: W. Wolański z Duplisk. W. Koziebrodzki z Chłopic. E. Łoziński z Potoka. S. Kutowski z Rudy. J. Kuchinka z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz 5 min 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz 4. min. 5 rano, pociąg mięszan o godz. 4 min 52 po południu, pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworsee główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworsee w Podzamczu: o godz 3 min. 18 rano i o godz. 3. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 26 wieczór 8 godz. 20 m

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz 4 min. 55 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz 12 min 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny: o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 27. sierpnia

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	322 —	325 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	181 —	184 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	310 —	314 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256 —	260 —

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prot. w. a.	101 85	102 85
„ „ „ 4 „ „	96 40	97 40
„ „ „ 5 „ okres.	101 85	102 85
Banku hyp. galic. 6 prot.	102 80	103 80
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102 75	103 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prot.	103 75	1.6 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prot.	92	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	101 60	102 60
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 50	103 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	103	104 —
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	24	26 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 47	5 57
„ cesarski	5 48	5 58
Napoleondor	9 31	9 41
Półimperjał rosyjski	9 55	9 65
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 23¾	1 25¼
100 marek niemieckich	57 10	57 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 27. sierpnia 1881.
godzina 2 minut 26 popołudniu.

Losy kredytowe	182.25	Węgier. kred. ak.	347.—
Anglo-austr.	156.50	Unionsbank	148 90
Kolej Kar. Lud.	322.—	Nordbahn	233 —
Kolej. Połud.	144.—	Kolej Alföld.	174 —
Kolej Elżbiety	213.—	Kolej Lw.-czer.	182 25
Węg. Nordostb.	167.75	Wied. Comnal.	134 50
Węg. obl. p. w zł.	96 50	Galic. indemnis.	101.75
Węg. kolej zach.	173 25	Kolej siedmiog.	113 80
Renta węg. 6%	117.70	Losy tureckie	26.75
Bankverein	140.—	Ros. rubel pap.	1 25¼
Losy węgier.	123.25	Marki niemiecki	—

Usposobienie: słabe

Wiedeń, 27. sierpnia 1881
godzina 10 minut 47 przed południem

Akcje kredytowe	353.60	Anglo-austrjac.	156.
Kolei Kar. Lud.	323.—	Kolej Połudn.	145.75
Unionsbank	140.20	Napoleondor	9 35½
Rosyj. banknoty	1 25¾	Usposobienie: mdłe	

Berlin d. 26. sierpnia
godzina 5 minut 58 po południu:

Rosyjs. bank.	214.35	Akcje kredyt.	631.—
Lombardy	256 —	Galicyjskie	141 10
Kolei Rumuń.	62.—	Austr. banku.	174 10

Do pana Franciszka Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego w Korneuburgu.

Pozwól pan, że z dalekich stron wyrażę panu po tysiąckroć moją wdzięczność, jak niemniej doniosę panu o mej radości z powodu wyzdrowienia.

Od dwóch lat cierpiałem wielkie bole w prawej nodze i używałem z początku różnorodnych środków domowych, jako to: kąpieli surowych, wszelkich możebnych nacierań i lekarstw, niestety nadaremnie. Na polecenia spróbowałem użycia pańskiego płynu gościowego. Zaraz po pierwszem użyciu doznałem znacznego ulżenia cierpień a po użyciu pół flaszki uwolniłem się zupełnie od moich cierpień, z którego to powodu czuję się być w obowiązku, ten pyszny środek jak najlepiej zalecić wszystkim na podobne dolegliwości cierpiącym z własnego przekonania.

Zobowiązany *Franciszek Baer.*
Hosterlitz, 4. lutego 1881.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład u Fr. J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

Ważne dla wszystkich zakładów naukowych

Ot. Wyc. c. k. Rady szkolnej krajowej, otrzymałem następujący reskrypt l. 4241. W myśl rozporządzenia JEkc. pana ministra b. r. l. 5570 uwidamia się pana, że wydana pańskim nakładem książka pod napisem:

Lucjana Siemieńskiego „Wieczory pod lipą“ czyli Historja narodu polskiego **wydanie 10** w Krakowie **1873 nie** jest objęta zakazem wyrażonym przeciw innemu tej książki wydaniu, także krakowskiemu z r. 1872.

We Lwowie dnia 5. lipca 1881.
W zastępstwie
Kuratowski
Zrzosząc zatem, dozwala temat. mom Władze szkolne używanie nadal „Wieczorów pod lipą“, lecz tylko z r. 1873 jako podręcznik do historji polskiej w szkołach (inne edycje są jak dotychczas zakazane.)

J. M. HIMMELBLAU
wydawca i właściciel „Wieczorów p. Lipą“
w Krakowie.

Epilepsję
leczy listownie lekarz-specjalista dr. Killisch w Dreznie (Saksonia). Z powodu wielkich skutków (8000) otrzymał złoty medal Towarzystwa umiejętności w Paryżu.

Panienki
na wit i stancję przyjmie osoba wykształcona zawodu nauczycielskiego, zapewniając sumienną opiekę, pomoc w naukach, udziel na żądanie udziela gruntowne lekcje muzyki, języka francuskiego i niemieckiego. Bliższa wiadomość ulica Sobieskiego, l. 12, I. piętro, drzwi nr. 18.

Jedyny Instytut
gdzie młodzież męska, uczęszczająca do szkół publicznych, gimnazjalnych lub realnych pod wszelką możliwą gwarancją oprócz nauki we wszystkich przedmiotach szkolnych, także takową w języku francuskim i muzyce otrzymać może, znajduje się obecnie pod nr. 9. Rynek, na II. piętrze. — Kierujący takowym jest zaszczytnie znany tutejszym władzom szkolnym swą długoletnią praktyką, jakoż w zawodzie pedagogicznym, rodzice lub troskliwy nadzór z możności niebędący potrzebnem do świadczeniem. 3841 1—1
Lwów, 8. sierpnia 1881.
W zastępstwie
Kuratowski

Zakład wychowawczo - naukowy
Henryki Franke
we Lwowie.
Mam zaszczyt uwiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, że w r. b. kurs nauk rozpoczynam
z dniem 3. września.
Zapisy przyjmuję od 20. sierpnia r. b. w zakładzie przy ulicy Ormiańskiej, l. 16, II. piętro.
8484 1—8 Henryka Franke.

Tylko raz na zboże, rżę, nasiona i t. p.
używane worki
są partjami tanio do sprzedania.
Herm. Gust. Schwabe Hamburg.
Worki na próbę za pobraniem.

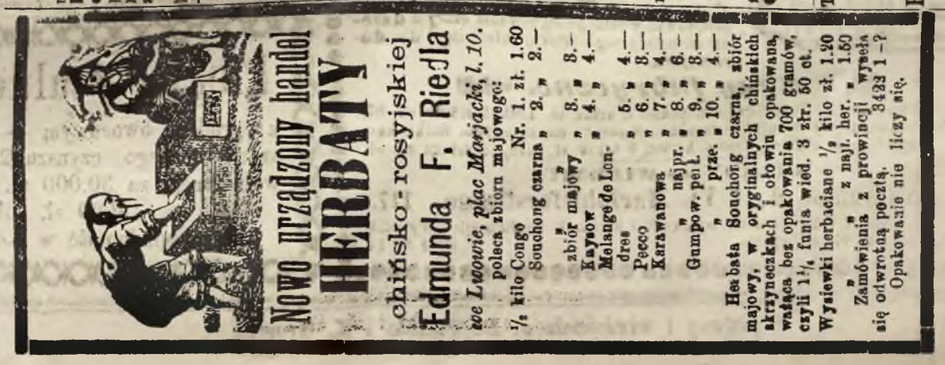

Wiedań 25. sierpnia.	płacą złr.	żądą. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prs.	77 55	77 70
„ „ w srobrze 5 „	78 30	78 50
„ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 75	123 25
Półpr. loterry. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 50	132 —
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	133 —	133 50
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	175 75	176 25
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	144 25	144 75
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	1 1 75	102 25
Bukowińskie	101 75	— —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 85	118 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 8 procentowa	134 —	134 50
Węgierska po „ po 100 złr.	125 —	125 50
Tureckie poż. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	161 75	162 —
Bodencred. Aut. Ges. 200 zł.	264 75	265 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	364 20	364 40
Zakład kred. węgier. 200 złr	356 75	357 25
Towarz. zakład. nieruch. austr. po 500 złr.	845 —	850 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	835 —	837 —
Unionsbank po 100 złr.	158 40	158 60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	150 75	151 25
Wiedeńskí Bankverein po 100 złr. w. a.	143 20	143 40
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 —	177 50
Elżbiety „ 200 „ „	214 25	214 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2235 —	2340 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193 50	194 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	346 50	347 —
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	34 —	34 75
Lwowsko-Czerniow.-Jassk. po 200 zł.	183 50	184 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	229 75	230 25
„ „ I. B. „ 200 „	264 —	264 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 50	166 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	170 75	171 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	359 50	360 —
Südbahn po 200 zł. sr.	147 50	148 —
Tramway wied. po 170 zł.	205 —	205 50
Węgiersko-galicyjski (Zupk. po 200 złr.	168 75	169 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	171 25	171 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	175 —	176 50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	żądą. w. a.
Bodencred. allg. österr. 5

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym
pozwalam sobie polecić P. T. Nauczycielom i Nauczycielkom tudzież uczniom i uczennicom znany mój pod firmą

A. Kobrzyńskiej

NASTĘPCA
we Lwowie przy ul. Grodzickich pod l. 4 istniejący
Skład przyborów do pisania i rysowania
świeżo osobiście zaopatrzony we wszelkie potrzebne artykuły, które sprzedaję po cenach najumiarkowańszych.
Szkołom wiejskim daję za pisemnem poręczeniem urzędu gminnego dwumiesięczny kredyt.
A. Kobrzyńskiej następca Hubert Katulik.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 3412 2—?
płaci od **wkładek oszczędności po 6% rocznie**
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Fabryka machin i narzędzi rolniczych,
tudzież
LEJARNIA z żelaza i metalów,

B. DESKURA

we Lwowie, ul. Balonowa l. 1.
rozszerzywszy znacznie dotychczasowy zakres działania poleca:
własnego wyrobu
maszyny i narzędzia rolnicze, urządza **młyny, tartaki, gorzelnie browary** itp. wyrabia potrzebne **maszyny i narzędzia** do **KOPALŃ NAFTOWYCH**, na co posiada odpowiednie modele. — **REPERACJE** wszelkich maszyn i części składowych wykonuje się szybko i po cenach umiarkowanych.
Za **dokładność i trwałość** wszelkich robót poręcza się.
Cenniki na żądanie franko. 3296 8—36

Giełdowe operacje
załatwia za miernem pokryciem najrzetelniej
Hermann Knöpfmacher, kantor bankowy i komisowy
we Wiedniu, Stadt, Hohenstaufengasse 2, Ecke der Renngasse.
Bliższe objaśnienia i rady udziela najchętniej.
Zlecenia z prowincji załatwia najspiesznie. 3040 3—20

Ciągnienie 1. września.

Promesy na losy z r. 1864
całe po 4 zł., połówki po 2 zł. 25 ct. i stempel.

Promesy na losy kredytowe
po 4 zł. 50 ct. i stempel.
Główna wygrana 350.000 zł.
W ostatnich ciągnieniach padły główne wygrane 100000, 50000, 80000, 20000 i 10000 zł. niemniej wiele mniejszych i wyższych wygranych na promesy losów przez nas wydane.
***Wechslergeschäft** der **Administration** des*
we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13. MERCUR we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13.
Ch. Cohn 2985 2 4

Niezbędne dla każdego!
„Dobre i rzetelne" porządnego domu. **Rychło i sumiennie".**
15-letnia gwarancja!!
Najlepsze prawdziwa srebro chińskie w kawałkach trzecia część wartości.
(Kwit poręczający).
Gwarantuję za kupione u mnie towary ze srebra chińskiego, 15 lat, mówię piętnaście lat, że takowe ani pożółkną, ani zrudzieją i obowiązuję się nawet po 15 latach, na wypadek, gdyby towar stracił połyskujący kolor srebrny pieniądze natychmiast oddać.
Z poważaniem
B. Müller,
skład fabryczny sreber chińskich.
Mały wyciąg z wielkiego cennika.
6 sztuk najlepszych litych łyżek ze srebra chińskiego 3 zł. 50 ct.; w szkatułce o 1 zł. drożej, 6 sztuk nożów stołowych, ostrze z najlepszej angielskiej stali besamerskiej, trzonki z chińskiego srebra; nie należy takowe zamieniać z oszukańczym metalem britania 6 sztuk 3 zł. 50 ct.; 6 sztuk najlepszych widelców ze szebra chińskiego w jednej sztuce, lite 3 zł. 60 ct., 6 sztuk najlepszych łyżeczek do kawy 2 zł., 6 sztuk najlepszych łyżek deserowych z chińskiego srebra 2 zł. 80 ct., 6 sztuk najpyszniejszych deserowych sztućców z chińskiego srebra, 6 noży, 6 widelców 6 widelców 6 zł. 50 ct., 6 sztuk najlepszych łyżeczek z chińskiego srebra 1 zł. 60 ct., łyżka lita do jaryn ze srebra chińskiego 1 zł. 50 ct., chochla ciężka, wielka ze srebra chińskiego 2 zł. 50 ct., chochelka do śmietanki, tej samej jakości 1 zł. 90 ct., 6 sztuk podstawek z chińskiego srebra, ciężkie 1 zł. 60 ct., kubki na jaja z chińskiego srebra 1 zł. 20 ct., lichtarz ze srebra chińskiego wytwornie wykonany 2 zł. 50 ct., piękna taca z najlepszego srebra chińskiego, misternie ciselowana 2 zł. 50 ct. Do nabycia za gotówkę lub pobraniem u: **Erste Wiener Chinasilber-Fabriks-Niederlage Wien II., Glockengasse, Nr. 6.**
NB. Uprasza się nie porównywać te towary, sporządzone istotnie z prawdziwego srebra chińskiego z podłym metalem britania, niemającym żadnej wartości. Odprzedającym rabat; za opakowanie i skrzynkę nic nie liczę.
Sztuciec na wzór, składający się z noża, widelca i łyżki 2 zł. Szkatułka o 50 ct. więcej. 2984 8—3

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.
Upoważnienie do prowadzenia publicznego zakładu na mocy reskryptu Wysokiego ces. król. ministerstwa z dnia 1. maja 1879.
Medal postępu 1873.
Akademia rozpoczyna d. 16. września b. r. swój dziewiętnasty rok szkolny.
Absolwenci Akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku, jeżeli przed swojem wstąpieniem do zakładu ukończyli z powodzeniem gimnazjum niższe lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego przygotowania, istnieje **bezpłatny kurs przygotowawczy na ochotników.**
Na wszystkie zapytania, dotyczące zapisów, pomieszczenia i t. p. udziela informacji i obszernych prospektów
Dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu
Dr. ALWENS, dyrektor. 3899 3—3

MYDŁO dla DZIECI
Reithoffera & Neffe we Wiedniu.

Zaopiniowane przez prezesa laboratorjum „powszechnego austryackiego Stowarzyszenia aptekarzy" p. dr. **Richard Godefroy**, a na zasadzie dłuższego używania polecone przez dyrekcje n. a. krajowego zakładu położniczego i podrzutków, dyrektora p. dr. **Friedlugera**, bezpłatnego szpitala dla dzieci św. Józefa, dyrektora p. dr. **Gunz**, c. k. radcy szpitala **św. Rocha** w Penzing, p. dr. **Kajetana Fünka**, c. k. lekarza pałacowego i profesora dr. **Alojzego Monti.**
To mydło dla dzieci sporządzone jest z najdelikatniejszych, najczystszych i tego rodzaju surowych materjałów, które wytwarzają tłuszta, łagodną pianę, na skórę ożywczo działają, nadając jej własność delikatną i aksamitną, z którychto względów daje się to mydło najlepiej zastosować w celu pielęgnowania skóry u **dzieci** od najniższego wieku, niemniej i dla **dorosłych.**
Ceny fabryczne.
Nieperfumowane, w formie czwork. pakiet 6 sztuk zł. 1.80, 1 sztuka ct. 35.
Perfumowane, formy okrągłej, zapachu różanego, moszusowego, fiołkowego, migdałowego i Ylang Ylang, karton 3 sztuk zł. 1.75, 1 sztuka ct. 65.
SKŁADY we WIEDNIU:
I., Sellergasse 9, 1 VI. Mariahilferstrasse, 117.
Do nabycia także w wielu aptekach i składach perfumerji. Wysyłka pobraniem załatwia się rychło. 3084 8 12

UCZNIÓW
umieścić można pod nadzorem rodziciel skim we Lwowie przy ul. **Ormiańskiej l. 29. III. piętro na lewo.**

Sezon 1881|82.
Zupełnie świeży transport
Chińsko-rosyjskiej

HERBATY

zbioru majowego, — poleca
handel
Karola Ballabana
we Lwowie, ul. Halicka

Pół kilo Congo cesarskiej	zł. 2.—
„ „ Familijnej	„ 3.—
„ „ Melange de Moskau	„ 4.—
„ „ Emperial biało-kwiacistej	„ 5.—
„ „ najlepszego proszku	„ 1.40
1 but. Rumu starego bremskiego	„ 1.40
1 but. Rumu Jamaika wyśmienita	„ 1.10
1 but. Cogniaku starego	„ 2.50
Pół kilo ang. ciast do herbaty	„ 1.20

Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą.
3401 3 6

Pierwszej jakości
smalec wieprzowy
wszelkiego rodzaju słoniną, sadło, szatami, śliwki, powidła i inne produkta krajowe po najtańszych cenach dziennych u 2874 1—2
Drach & Hermann,
Budapest, V. Bezirk, Arpad utcza 10.

1924 **!Zniżone ceny!** 19 52
Kawa z Hamburga
bezpośrednio pocztą wysyłana franco w. a.

Mocco praw. arab. szlach.	5 kilo	zł.	7.45
Menado wykw. gr. ziar.	5 „	„	7.45
Ceylon perłowa najwyśm.	5 „	„	6.85
Plantagen-Ceylon, kapit.	5 „	„	5.60
Ceylon ziel. wykw. mocna	5 „	„	5.20
Cuba zielona, wonk. ziar.	5 „	„	5.—
Wiedeńska mieszanka psz.	5 „	„	5.15
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „	„	5.45
Złota Jawa najlepsza	5 „	„	5.—
Perłowa Mocca, pyszna	5 „	„	5.—
Jawa perłowa zielona pk.	5 „	„	4.75
Jawa zielona grb ziarn.	5 „	„	4.60
Santos zielona silna wám.	5 „	„	4.15
Campinos wyśm czysta	5 „	„	3.90
Ryż stołowy, czysty długi	5 „	„	1.75
„ „ prz. gub.-zr.	5 „	„	1.50
„ „ grub.-z arn.	5 „	„	1.15
Sago perłowe praw. indyj.	5 „	„	1.75

Przy wielkim odbiorze odpowiedni rabat.
E. H. Schulz w Altona p. Hamburg.
Urządzony od r. 1874.

Studentów
na wikt i stancję przyjmuje pewny dom za miernem wynagrodzeniem zapewniając wygodą i ojcowską opiekę. Zgłoszenia ustne lub pisemne franco. **NN. Ulanowski l. 61. ul. Łyczakowska** we Lwowie. 3420 3—3

Znana powszechnie we Lwowie
familia francuska
poleca się ojcom rodzin, pragnącym pomieścić uczniów szkół średnich w domu, w którym elewowie nabyć mogą wprawy w konwersacji w języku francuskim. 3426 3—6
Bliższe wyjaśnienia udziela się w domu; ulica Wekslarska nr. 9, II. piętro, róg Halickiej.

Elektryczno-galwaniczne przyrządy

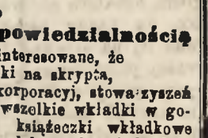

Polecanym przez najsławniejszych profesorów aparatem (stanowiący apteke domową) może każdy władać i działa w słabościach wymienionych nader błogoczynnie i wzmacniająco tak dalece, że chory w najkrótszym czasie pozbywa się swego cierpienia. 2987 2—6
Elektrycznych kuracyj używa się w następujących słabościach: *przeciw reumatyzmowi i porażeniu wszelkiego rodzaju, osłabieniu nerwów, cierpieniom mięsowym i grzbietu piersiowego, epilepsji, drżeniu, drgawkom, na wzmocnienie nerwów ocznych słuchu i umysł, przeciw przypadłościom kurczowym, neuralgii, chorobom żołądka i t. p., nawet za starsałe choroby wchyla ten sposób leczenia rychło.*
Niezbędny dla każdego domu aparat taki, dokładnie wykonany, zupełny wraz z przepisem użycia dawniej 20 złr obecnie z powodu otrzymanej sprzedaży tylko 5 zł.
Aparat rzeczony przydaje się do celów naukowych i z tego powodu zaleciło go możemy uczniom nauczycielom, zakładom naukowym do doświadczeń naukowych, niemniej wszystkim lekarzom do praktycznego użytku. Za dokładność w wykonaniu i szybki skutek daje się zupełną gwarancję.
Dla każdego domu.

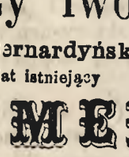

Praktyczna i szybka wskazówka, zaopatrzona się elektryczna maszynka do zapalania sprzedaję ulepszona i niezawodna dawniej 5 zł. teraz 2 zł. 50 ct.
A. Friedmanna
fabryka elektrycznych aparatów.
Wiedeń Praterstrasse 26.

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,
spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90 dniowem wypowiedzeniem.
DYREKTOROWIE: 3062 8—?
Feliks Piątkowski. **Aleksander Pilarski.**

Spółka Stolarzy lwowskich
we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.
poleca swój 25 lat istniejący 1 ?
SKŁAD MEBLI,
obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające,
c. k. uprzywilejowane
piece do napełniania, regulowania i wentylacji,
R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.
we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,
Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem
Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3068III 2—?

Ważne dla budowniczych i posiadaczy domów.
Tartak parowy i fabryka parkietów
w Turce pod Kołomyją,
w Galicji, poleca Szan. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład
gotowych tafli parkietowych
z trwałego drzewa dębowego, jesionowego klonu jaworowego, i t. p. tudzież rozmaitych **mebli ogrodowych i pokojowych,** po najtańszych cenach.
Cenniki i wzory wysyłają się na żądanie. 3418 1—10

Listowy

papier i koperty z kolorowemi monogramami:
kasetka białego papieru . zł. 1.25.
„ kolorowego papieru . zł. 1.54.
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i zł. 1.20.
Eduard Rosehan, Papierhandlung. **Wiedeń**, I., Jasomirgottstrasse 6.

Piękna realność we Lwowie
z ogrodem owocowym — 2 morgi przestrzeni, przynosząca rocznego czynszu 2700 zł. jest do sprzedania z wolnej ręki za 30.000 zł. Pozostać może na hipotece 18000 zł. spłacalnych ratami. 3182 3—9
Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

WIELKI SKŁAD PAPIERU
Galanterji i dzieł sztuk pięknych
Seyfartha & Dydyńskiego
we LWOWIE, przy placu Marjackim poleca:
Papiery listowe de fantaisie z najmodniejszemi emblemami, dewizami, nagłówkami, inicjałami, wypukło tłoczonemi monogramami.
Papiery listowe w kasetkach 50 listów i kopert od 55 ct., z pojedyńczą literą od 1 zł., 1 zł. 80 ct. i wyżej
Papiery kancelaryjne konceptowe i rysunkowe we wszystkich formatach.
Wyroby z bronzu drzewa, szyldkretu i skóry
Albumy od zł. 2 do najdroższych.
Ramy i ramki do fotografij w wielkim wyborze.
PERFUMERJA francuska i angielska
Prawdziwa WODA KOLONSKA.
Największy wybór fotografij z obrazów malarzy polskich — oleografij, sztychów i reprodukcyj zagranicznych.
Bilety wizytowe zwykłe litografowane (100 sztuk) od 1 zł. 60 ct — szybko prasowe (100 sztuk) od 50 ct.
Wszelkie roboty kaligraficzne jako to: dyplomy, adresa i arkusze z powinszowaniami przyjmujemy po cenach najprzystępniejszych.
Regestra gospodarcze nakładu W. Bylickiego (zalecone przez komisję z zamienia Banku gal. dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.)
Księgi handlowe i gospodarskie.
Wyłączny skład dla Galicji **„Hektografów"** Lewitusa z Wiednia.
Wszelkie oprawy obrazów przyjmujemy po cenach najprzystępniejszych. 3365 1—3
Zamiejscowe zamówienia wysyłamy odwrotną pocztą.

We wtorek dnia 6. września 1881 odbędzie się w **Kamionce Strumiłowej** o godzinie 11 przedpołudniem w własnej sali na podstawie uchwały Rady nadzorczej z d. 21. sierpnia 1881 w myśl §. 41. statutu
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
członków Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzielnictwa w Kamionce Strumiłowej, zarejestrowanego z ograniczoną poręką w c. k. sądzie obwodowym złoczowskim.
Porządek dzienny:
1. Wniosek co do zmiany §. 23 i 58 statutu.
2. Wybory uzupełniające do Rady zawiadowczej.
3. Uchwalenie remuneracji dla członków Rady zawiadowczej za czynności tychże.
4. Wnioski członków.
Wstęp na salę wolny tylko dla członków za okazaniem książeczek udziałowych.
Kamionka Strumiłowa 25. sierpnia 1881.
Rada zawiadowcza.
Ks. Cyryl Lewicki, prezes.
Wawrzyniec Schanel, sekretarz.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.
Szpilek i pierścionków bukietowych.
J. Dąbrowski
PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„DAWNIEJ W. PENTHER"
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk, **otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.**
Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne ze srebra,** na 6 i 12 osób w szkatułach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
Obrączek ślubnych.
Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Już 4. października
ciągnienie wiedeńskiej loterji srebrnej,
urządzonej na korzyść przytułku sierót „NORBERTINUM"
Los 30 ct. w. a.
Pierwsza główna wygrana: „Wyprawa ślubna, dar JM. cesarza i cesarzowej:

Serwis do kawy z litego srebra	sz. 4	Serwis do herbaty) porcelana	„ 15
Szsućce srebrne dla 6 osób	„ 26	Serwis s klanny dla 6 osób	„ 30
Serwis ja talny) „ „ „	„ 88	Złoty zegarek dams. z dyam.	„ 1
Serwis do kawy) z najlepszej	„ 15	pierwsza wygrana sztuk	129

400 głównych i 60 mniejszych wygranych, — przedmioty złote i srebrne, zegarki i t. p.
Według szczegółowego wykazu w ogóle 2.000 wygranych!
Losy zamawiać można wysyłając gotówkę przekazem z dołączeniem 20 ct. na frankaturę i listę ciągnienia. Za 3 złr. 11 losów franco, z wysyłką losów franco i z listą ciągnienia. 3037 1—10
Zamówienia załatwia najspieszniej **Lotterie-Kanzlei des Waisen-Hilfs-Vereins, we Wiedna, I., Grashofgasse 4.**

Od wielu lat wypróbowany środek wyborny przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

GICHTFLUID
von
FRANZ JOH. KWIZDA,
K.K. HOFLIEFERANT.

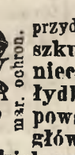

przyda i ta że wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przewawieniu, zgniecieniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**
Prawdziwy do nabycia w następujących składach:
We *Lwowie en gross* apt. Piotra Mikolascha, *en detail* u pana Kaliksta Krzyżanowskiego aptekarza u p. J. Beisera apt., u J. Pipesa apt., Z. Ruckera apt. i A. Strzepińskiego. *Krakowie en gross* M. Jaworucki, *en detail* E. Radler apt., W. Redyk apt., F. Sobieszański apt., E. Stockmar apt. *Bełz:* A. Gross apt. *Biała:* D. Keler apt., Reichert apt. *Bielsk:* G. Johannego Wy. apt., J Stanko apt *Bochnia:* F. Reiss apt *Brody:* M. Kulak i E. Liszka apt., K. B. Witosławski apt. *Czerniowce:* J. Goliechowski apt., Ig. Schnirch. *Jasło:* J Steinhaus. *Jarosław:* W. Rohm. *Kołomyja:* J. Sidorowicz apt., E Stenzel apt. *Lipnik pod Białą:* A Fuchs apt. *Nowy Sącz:* W. Filipek apt *Oderberg:* Paweł Wojnar apt. *Przemyśl:* L. Nahlik apt. *Rzeszów:* J. Schaitter et Comp *Sambor:* J. Alexiewicz apt, Karol Maresch *Żywiec:* J. Hecko et Golecki. *Stanisławów:* Alb. Amirowicz, A Beil apt., J. Macura apt. *Tarnopol,* F. Jamrogiewicz apt., H Kahane apt *Tarnów:* L. Chodacki apt., W. Müldner et Comp., E. Rank apt., E Ried apt. *Żółkiew:* A. Dadler apt. *Żydaczów:* W. Bardasz.
Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburg
Cena flaszki 1 złr. a. w.
Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchii. 2678 2—6

Uczniów
niższych i średnich szkół, niemniej pp. słuchaczów wyższych szkół, przyjmuje się na stancję z wiktem, lub na same tylko mieszkanie, zapewniając wszelkie wygody i opiekę ojcowską Adres: P. Nikel, rynek l. 8. III piętro. 3435 1—6

Do rodziców i opiekunów młodzieży.
Mam zaszczyt oznajmić iż przyjmuję panienki na stancję z zapewnieniem im troskliwej opieki, pomocy w naukach, na żądanie lekcji muzyki
Paulina z Popielów Gobińska.
Wiadomość ul. Akademicka Nr. 8.
3440 1—3

Młody Subjekt
znajdzie umieszczenie
w handlu płócien i bielizny
Jana Riedla
3434 we Lwowie. 1—3

Piekarnia
w Tarnowie,
urządzona na większą stopę jest każdego czasu do wydzierżawienia.
Bliższej wiadomości udzieli p. **Karolina Rottinger,** właścicielka realności w Tarnowie. 3443 1—3

Wszech nauk lekarskich
dr. Witold Jaroszyński
ordynuje od 1. września b. r.,
w Meran.
Mieszka Villa Koch, Landstrasse 261.
Udziela listownie wszelkich żądanych wskazówek. 3179 12—?

Łańcuszki do zegarków
wiedeńska specjalność

Frou-Frou podwójne łańcuszki
z najpiękniejszemi medalionami do otwierania, w ogniu złocone po 4 zł.
Moje łańcuszki do zegarków z imitowanego złota, najlepsze double w ogniu złocone, zastępują i przewyższają co do piękności i elegancji wszystkie łańcuszki złote!
Oryg. wiedeński łańcuszek pancerkowy 3 zł.
Damskie łańcuszki do zegarków z kutaszkiem nader eleganckie i modne, powabnie piękne 3 zł. 50 ct.
Złote łańcuszki wszelkiego, pewleczone 14 karat. złotem 4, 5, 6 i 8 zł. prawem 10 letnia gwarancja pisemna, że łańcuszek nie pozostawi po sobie Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem.
M. Munk we Wiedniu,
Stadt, Wollzeile nr. 85. 3065
Ostrzegam przed naśladowaniem!

W zawodzie kupieckim wykształcony, obecnie trwale urlopowany
podoficer,
mówiący obydwoma językami, piszący pięknie, zaopatrzony w dobre świadectwa,
poszukuje posady.
Łaskawe zlecenia pod **B. J. 33,** do „Haasenstein & Vogler" w Pradze.
2875 1—2

Zmiana lokalu.
Aniela Dziadoszy
przeniosła swoją
PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH
z ulicy Skarbkowskiej Nr. 18. na ulicę **Skarbkowską nr. 5.** z drugiej strony ulica **Kamieńskiego nr. 4.**
Tak jak pierwej przyjmuje do roboty suknie zwykłe po 4 zł., suknie strojne po 5 zł., sukienki dziecinne od 1 zł. do 3 zł.
Aniela Dziadoszy.

Plastyczne ozdoby
z masy papierowej. ornamentyki, rozety, figury, ramy i t. p. na powały, ściany, meble, trumny, dalej ozdoby do luster i karnyszów, i wszelkiego rodzaju dekoracje na uroczystości, wraz z zupełnemi narzędziami, formami, penzlami, artykułami pomocniczemi do pozłacania u
M. Hentschel,
we Wiedniu I, Barnabitengasse, 12.
Bogato ilustrowane cenniki i fotografie za nadesłaniem 2 złr. franco.
2974 5—13

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 32, boul. Montmartre.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko króla znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 2825 6 22

J. WYCHERA
we Lwowie
ul. Grodecka l. 47.

poleca nowe lekkie **pługi Sakibowe,** patentu „Howarda" z dźwignią samodziałającą, które podczas wielkiej próby w Hidas-Nemethi i Ada (w Węgrzech) z pługami 8 skibowemi „Claytona i Shuttleworta", „Eckerta" i „Kotza", otrzymały przy tak wielkiej konkurencji **pierwszą nagrodę w złocie;**
Kieraty i młocarnie patentu „Hofbera"; młocarnie **sutyftowe i cepowe** systemu angielskiego z wialnią lub bez tejże, stałe i przewoźne: **siewniki** rządowe i szerokorzutne; oryginalne angielskie **młynki Backera;** francuskie **tryery** (sortowniki); **ulepszone młocarnie** ręczne; stałowe **pługi Rayola,** jedno i dwuskibowe „królem pługów" zwane, jakoteż i wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze po **najumiarkowańszych cenach.**
Angielska **młocarnia parowa** o sile 8 koni prawie zupełnie nowa, jest bardzo tanio do sprzedania.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Grosam
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gaz. Nar."